Rok XVII. Nr. 142. Piątek 25 czerwca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 3. Tel. 121. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Komisja sejmowa zmniejsza wydatki budżetowe.

Prowizorjum budżetowe ustalono w wysokości 400 miljonów.

WARSZAWA, 24.6 (Pat) — Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszem rannem posiedzeniu toczyła dalsze obrady nad prowizorjum budżetowem na trzeci kwartał br. Po zakończeniu dyskusji ogólnej komisja przeszła do dyskusji szczegółowej wprowadzając w drugiem czytaniu do przedłożenia rządowego następujące zmiany:

W art. I dotyczącym uzupełnienia prowizorjum budżetowego za czas od 1 maja do 30 czerwca b. r. skreślono sumę 3 299,047 złotych, przeznaczoną na zwiększenie kredytów, przewidzianych dla M. S. Z.

W art. II ustalającym sumę kredytów na wydatki w okresie od 1 lipca do 30 września br. na 457,843,959 złotych na wniosek posła Dąbskiego (Stronnictwo chłopskie) większością głosów skreślono sumę 57 843,959, ustalając w ten sposób prowizorjum w wysokości 400 miljonów złotych.

Art. III przedłożenia, normujący sposób otwierania kredytów przez ministra skarbu uchwalono bez zmian.

Art. IV wprowadza zmiany, wynikające ze zmniejszenia ogólnej sumy kredytów.

W art. V na wniosek posła Rosmarina (Koło żydowskie) i Wyrzykowskiego (Wyzwolenie) skreślono większością głosów upoważnienie dla ministra skarbu do ustanawiania na cele równowagi budżetowej nadzwyczajnego czasowego dodatku w wysokości 10 pr. od płaconych w czasie od 1 lipca 1926 podatków bezpośrednich, pośrednich, opłat stemplowych, podatków spadkowych i od darowizn, jakoteż zapłaconych względnie przymusowo ściągniętych od dnia tego zaległości wyżej wymienionych danin.

Następnie odrzucono wszystkie wnioski PPS między innymi wniosek o zwiększenie podatku majątkowego i wniosek o rewizję statutów banków państwa.

Na popołudniowem posiedzeniu komisja przystąpi do trzeciego czytania.

Wielka afera poborowa w Warszawie.

Aresztowano 30 osób. — Komisje w 160 mieszkaniach

WARSZAWA, 24.6 (Tel. wł.) Od dłuższego czasu przebąkiwano w Warszawie o nadużyciach w PKU. I i II (na Pradze), popełnianych przy zwalnianiu „nadliczbowych".

Echa tych kombinacyj, dosyć dawnych, postawiły na nogi najenergiczniejszych naszych fachowców, z prokuratorem sądu wojskowego pułk. Kaczmarkiem, podprok. majorem Raczyńskim, pułkownikiem żandarmerji Piątkowskim i komisarzem policji Szabrańskim na czele.

Śledztwo przeprowadzone niesłychanie rozważnie, doprowadziło do aresztowania głównych winowajców, wysoce skompromitowanych w tej sprawie.

Ustalono, że szereg osobistości zwolnił się z wojska, płacąc łapówki w wysokości 200—500 dolarów.

Masowa rewizja, dokonana zeszłej nocy w 160 mieszkaniach prywatnych i koszarach, doprowadziła do aresztowania 30 osób, w tem 6 osób wojskowych i 23 cywilnych (poborowych i pośredników) między innymi niejakiego doktora Pinkusa Rosenberga (Marjańska 3), przebywającego teraz stale w Suwałkach.

Między skompromitowanymi znajduje się także paru studentów żydów.

Rewizje dały wyniki nadspodziewane: wobec zamknięcia telefonów w mieszkaniach osób podejrzanych, żaden ze skompromitowanych łapowników nie zdążył zaalarmować swych towarzyszy.

Przed wyborem marszałka Sejmu.

Marszałkiem prawdopodobnie ponownie zostanie p. Rataj.

WARSZAWA, 24.6 (Tel. wł.) W ciągu wczorajszego dnia toczyły się narady i rozmowy w sprawie kandydatury na marszałka Sejmu.

W rezultacie ustalono 2 kandydatury: grupy umiarkowane wysunąć mają przedstawiciela Związku ludowo-narodowego posła Głąbińskiego lub posła Zdziechowskiego, a ugrupowania lewicowe wraz z mniejszościami narodowemi wysuną p. Rataja.

Wobec tego kandydatura p. Rataja ma wszelkie szanse, że otrzyma większość głosów i przejdzie.

Związek ludowo-narodowy zgłosił projekt zmiany Konstytucji.

WARSZAWA, 24.6. (Tel. wł.) Dziś o g. 5 popoł. premjer Bartel przyjął delegację klubu sejmowego Związku ludowo-narodowego w osobach posłów: Głąbińskiego, Zwierzyńskiego i Sejdały.

Przedmiotem konferencji był projekt rządowy zmiany Konstytucji.

Poseł Głąbiński oświadczył, że klub Związku ludowo-narodowego opracował własny obszerny projekt zmiany Konstytucji oparty na systemie parlamentarnym dwuizbowym.

Projekt zostanie wniesiony w piątek do Sejmu.



Zmiane ordynacji wyborczej referuje pos. Głąbiński

WARSZAWA, 24.6 (Pat.)— Sejmowa komisja konstytucyjna na dzisiejszem posiedzeniu dokonała rozdziału referatów. Referat wniosku o rozwiązanie Sejmu przydzielono posłowi Niedziałkowskiemu (PPS) referat projektu ustawy w sprawie zmiany ordynacji wyborczej otrzymał przewodniczący komisji poseł St. Głąbiński (ZLN). W razie niemożności referowania sprawy przez posła Głąbińskiego, referat obejmie pos. Konopczyński (ZLN).

Ustawa o stosunkach służbowych nauczycieli.

WARSZAWA, 24.6 (Pat) — Sejmowa komisja oświatowa na podstawie referatu posła Smulikowskiego (PPS) załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu poprawki do ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Sprawa została umieszczona na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Sejmu.

Złoty moralny.

WARSZAWA, 24.6 (Tel. wł.) — W świecie politycznym kursuje obecnie bon mot o złotym polskim. Mówi się więc, że za Władysława Grabskiego był złoty obrachunkowy, za Kucharskiego — waloryzacyjny, za Zdziechowskiego — parytetowy, a obecnie — moralny.

Wojewoda tarnopolski w Warszawie.

WARSZAWA, 24.6 (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym przybył na wezwanie ministra spraw wewnętrznych wojewoda tarnopolski Zawistowski. Minister omówił z wojewodą Zawistowskim sprawę pożyczki dla ziem wschodnich.

Jeszcze jeden rozłam „Wyzwolenia".

WARSZAWA, 24.6 (Tel. wł.).— W „Wyzwoleniu" poczyna się zarysowywać nowy rozłam. Powodem tego jest niezadowolenie pewnej grupy posłów z polityki klubu w stosunku do marszałka Piłsudskiego i premjera Bartla. Szczególnej niezadowolenie swoje z tego okazują posłowie Anusz i Poniatowski.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 24.6 (Tel. wł.)— Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 10, w obrotach prywatnych 10.26.

Badania imigrantów w krajach rodzinnych.

WASZYNGTON, 24,6 (AW). Departament polityczny ogłasza że badania imigrantów zamiast na Eli Island odbywać się będą w krajach rodzinnych imigrantów by im oszczędzić kosztów w razie nieprzyjęcia. W Polsce wejdą te przepisy od 1 września rb. w innych zaś krajach już 1 lipca rb.

Dalsze aresztowania posłów tureckich.

ANGORA, 24,6 (AW). Dziś nastąpiły dalsze aresztowania w związku z projektowanym zamachem na prezydenta Republiki Kemala Paszę. Aresztowano wszystkich posłów z tureckiego stronnictwa postępowego. Przeciw zamieszanym w spisek rozpocznie się proces już jutro przed specjalnym trybunałem.

Reorganizacja przemysłu węglowego w Anglji.

LONDYN, 24,6 (Pat). Izba gmin przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy, dotyczący reorganizacji przemysłu węglowego. Wniosek partji robotniczej, skierowany przeciw projektowi rządowemu został odrzucony 336 głosami przeciw 147.

Przeciwko wwozowi węgla do Anglji.

LONDYN, 24,6 (Pat). Sekretarz związku górników Cook oświadczył w wygłoszonem wczoraj przemówieniu, że górnicy powinni zwołać, i to w najbliższym czasie, konferencję z robotnikami portowymi i kolejowymi, ponieważ w razie zwycięstwa górników musi być wydany zakaz przywozu węgla do Anglji.

Nowy gabinet Brianda.

PARYŻ, 24-6 (Tel. wł.) Skład nowego gabinetu francuskiego jest następujący: Prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych — Briand, zastępca premjera i minister finansów— Caillaux minister sprawiedliwości—Laval, minister spraw wewnętrznych — Durand, minister wojny—gen. Guillaumat, minister marynarki—Leygues, minister oświaty—Nogaro, minister handlu — Chapsal, minister robót publicznych — Daniel Vincent, minister rolnictwa— Binet minister kolei—Perrier, minister pracy—Durafour i minister opieki społecznej—Jourdain.

Na stanowiska podsekretarzy stanu powołani zostali: W prezydjum rady ministrów—Danielou, w min. finansów—Pietri budżetu i skarbu—Duboin, wojny—Jacquier, aeronautyki—Laurent Eynac marynarki handlowej—Valude, obszarów wyzwolonych — Dutreil, nauczania technicznego — Rameil i poczt i telegrafów — Astier.

Nowy gabinet składa się: z 4-ch lewych republikanów - demokratów, 5-ciu socjalnych-radykałów, 2-ch socjal-republikanów, 4-ch lewych radykałów, 4-ch lewych republikanów, 1-go nienależącego do żadnej grupy i wreszcie 1-go nieparlamentarzysty, mianowicie gen. Guillaumat.

W skład nowego gabinetu wchodzi 10 członków ostatniego gabinetu Gabinet będzie w 4/5 radykalnym, a tylko 4 jego członków należy do grup umiarkowanych. W skład gabinetu wchodzi 4 senatorów, (wszyscy czterej radykałowie), 16 deputowanych i gen. Guillaumat, dotychczasowy naczelny dowódca okupacyjnej armji w Nadrenji. Gabinet stanie przed parlamentem na początku przyszłego tygodnia.

Prasa francuska o nowym rządzie.

PARYŻ, 24-6. (AW.) Prasa powitała nowy gabinet ogólnie przychylnie. Zaznacza ona, że gabinet posiada 5 specjalistów od spraw finansowych. Caillaux w nim będzie odgrywać najważniejszą rolę. Organy lewicy żałują, że Painlevé nie wszedł do gabinetu i Briand oświadczył, że Caillaux domagać się będzie jedynie zaprowadzenia dużych oszczędności, do czego gabinet udzieli mu poparcia.

Prezydent Massaryk łagodzi walki polityczne w Czechosłowacji

PRAGA, 24-6 (AW) — „Narodni Politika" donosi, że wczorajsza rozmowa prezydenta Massaryka ze Stribrnym zaciekłym przeciwnikiem Benesza nie pozostanie bez wpływu na dzisiejsze posiedzenie wydziału wykonawczego stronnictwa narodowych socjalistów. Uchodzi za pewne, że Benesz pozostanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych, rozchodzi się tylko, czy wystąpi z partji i złoży mandat. Uchwały wydziału wykonawczego stronnictwa wpłyną na dalszy tok przesilenia. Według „Narodnie Listy" Benesz zamierza przyłączyć się do stronnictwa narodowych demokratów, do którego już poprzednio należał. Inni sądzą, że wstąpi on do nowozałożonego stronnictwa Stribrnego.

Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów.

RZYM, 24-6 (Pat.) Agencja Stefani jest upoważniona do oświadczenia, że pogłoski szerzone przez prasę zagraniczną, zwłaszcza francuską, jakoby Włochy miały zamiar wystąpienia z Ligi Narodów, są bezwzględnie pozbawione jakichkolwiek podstaw. Koła włoskie, dodaje agencja Stefaniego, nie zdają sobie sprawy, z jakich źródeł mogą pochodzić te plotki, ani też do jakiego celu one zmierzają.

Wisła nie grozi wylewem.

WARSZAWA, 24-6 (A. W). — Przybór wody na Wiśle t. z. Świętojańska według zapowiedzi nie grozi wylewem. Pod Warszawą poziom Wisły podniesie się o 4 metry. Wobec wykończenia wałów mierzeszyńskiego i wilanowskiego brzegi są należycie zabezpieczone i niema obawy przed przedostaniem się wody. Jedynie zalewem zagrożone mogą być miejscowości Potok, Marymont i Bielany, gdyż roboty koło budowy wału marymonckiego nie zostały jeszcze ukończone.

Oberwanie się chmury w Budapeszcie.

BUDAPESZT, 24-6 (Pat). Wczoraj nawiedziła Budapeszt katastrofalna ulewa spowodowana oberwaniem się chmury która wyrządziła w mieście wielkie szkody. Kilkadziesiąt rodzin musiano przesiedlić. Komunikacja tramwajowa została przerwana. Straż pożarna interwenjowała w 600 wypadkach. O podobnej katastrofie donoszą z Mohacza.

Król hiszpański w Paryżu.

PARYŻ, 24-6 (AW)— Alfons VIII król hiszpański przybywa tu jutro. Z Paryża udaje się on w podróż do Londynu.

Zakończenie rokowań polsko gdańskich.

GDANSK, 24-6 (Pat). Wczoraj zakończyły się tu po 6-cio dniowem trwaniu rokowania polsko-gdańskie w sprawach celnych i handlu zagranicznego. Przewodniczący delegacji polskiej prezes Raniński i przewodniczący delegacji gdańskiej senator Volkmann podpisali w dniu wczorajszym dwie dalsze umowy, z których jedna dotyczy obowiązku stemplowania podań w sprawach celnych, druga uiszczania opłat manipulacyjnych.

Rokowania w sprawie obrotu uszlachetniającego i składów celnych posunęły się tak daleko, że komisja przewidziana w warszawskim układzie polsko gdańskim załatwi te sprawy bez dalszych rokowań.

Delegacja gdańska przedłożyła w czasie rokowań cały szereg dalszych spraw, między innemi sprawę ustalenia nowego klucza podziału dochodów celnych i sprawę monopolu tytoniowego. Delegacja polska wyraziła gotowość poczynienia potrzebnych kroków celem umożliwienia rokowań w tych sprawach.

WYPADKI WARSZAWSKIE OD DNIA 12 DO 15 MAJA.

VII. Trudności transportowe. Zachowanie się generała Sikorskiego.

Już po wypadkach warszawskich mówiły mi różne osoby, zamieszkałe w śródmieściu, które obserwowały zachowanie się tamtej strony podczas naszego ataku, że atak dalej prowadzony, byłyby się absolutnie powiódł. Dzisiaj trudno to rozstrzygnąć. W każdym razie trzeba wziąć pod uwagę, że zajęcie naszemi, jeszcze stosunkowo niewielkiemi siłami tylko połowy miasta, bez obsadzenia wszystkich trzech mostów i trzymania dostatecznych rezerw w tyle dla trzymania miasta w rygorze i odparcia posiłków, jadącychz zachodu dla tamtej strony, byłoby stworzyło sytuację krytyczną. Trzeba więc było albo dotrzeć do wszystkich 3 mostów, albo się niezagłęboko zapuszczać. Gen. Rozwadowski wybrał drugą ewentualność.

Słyszałem też zarzut, że 71 p. p. był w złym kierunku skierowany, że trzeba było go ściągnąć na Saską Kępę i przeprawić promami do Belwederu, zamiast go użyć do pomocy. Także ten zarzut wygląda na esprit d'escalier, bo go słyszałem obecnie od oficerów, którzy w Belwederze byli i 13 maja go nie podnosili. Wtedy nie wiedziano, czy się 71 p. p., idąc na Saską Kępę, w jakie uboczne walki na Pradze nie zawikła, co byłoby najgorzej i zresztą chciano z niego i 30 p. p. stworzyć silniejszą grupę. Skoordynowanie akcji 71 p. p. z grupą belwederską było wogóle trudne z powodu braku pięknej łączności.

Podczas gdy się po udanym ataku na ul. Piękną sytuacja koło Belwederu znacznie poprawiła, zaczęła nas sytuacja na kolejach coraz bardziej niepokoić. Doszły nas wiadomości, że gen. Malczewski, dowódca dywizji w Łodzi, zrobił zamach i internował naprzód gen. Junga, dowódcę O. K. Łódź, a potem także wojewodę Darowskiego i o jego zamiarze nieprzepuszczenia żadnych transportów przez Łódź. Dowiedzieliśmy się także o wyjeździe 2 baonów 37 p. p. pod dowództwem pułk. S. G. Bortnowskiego z Kutna do Warszawy na tamtą stronę, przyczem 3 baon tego pułku miał zostać w Kutnie i przeszkadzać naszym transportom. Było rzeczą jasną, że jest to akcja dla odcięcia nas na wszystkich trzech linjach kolejowych, wiodących z zachodu: przez Kalisz, Strzałków i Toruń od Poznania i Torunia. Nie wiedzieliśmy jeszcze wtedy, że także gen. Stanisław Wróblewski, dowódca 7 dyw. piechoty w Częstochowie, naszych transportów nie przepuszcza, więc także czwartą linję kolejową (z Krakowa) przeciął. Także kolejowcy w obrębie warszawskiej dyrekcji kolejowej zaczęli robić trudności naszym transportom.

Widząc, że się sprawa na kolejach zaczyna mocno psuć, daliśmy odnośnym DOK. radjotelegrafem rozkazy, aby transporty swoj przejazd na kolejach siłą forsowały i najważniejsze dworce oficerami obsadziły. Oprócz tego wysłaliśmy gen. Zymirskiego z dwoma oficerami autem do Skierniewic i Łowicza, aby przy przepychaniu transportów pomagał. Zgłosił się dobrowolnie do tej służby i miał dalekoidące pełnomocnictwa gen. Malczewskiego i ministra kolei Chądzyńskiego, dające mu prawo nawet zawieszania urzędników kolejowych w służbie. Później, gdy się dowiedzieliśmy, że także gen. Stanisław Wróblewski nasze transporty przez Częstochowę nie przepuszcza, mianował gen. Malczewski generała Szeptyckiego zewnętrznym dowódcą wojskowym dla DOK. Przemyśl, Kraków, Poznań i Łódź, robiąc go odpowiedzialnym za przeforsowywanie transportów siłą.

Gdy się minister Piechocki dowiedział, że się sprawa na kolejach psuje, robił wyrzuty, że się Poznańskiego wcześniej i energiczniej nie poruszyło, że Poznań nie wie o naszej krytycznej sytuacji w Belwederze, że trzeba teraz gen. Hauserowi polecić, aby posiłki automobilami, nie koleją wysyłał. Wiedziałem zgóry, że wysyłka wojsk automobilami jest życzeniem nie do spełnienia, że gen. Hauser już wszystko robi, co może. Nie chcąc jednak, aby ktoś mógł podnieść zarzut, żeśmy wszystkich środków nie próbowali, nadałem telegram do gen. Hausera w Poznaniu i gen. Hubiszty w Toruniu, by wszystkie siły, bez których się chwilowo obejść mogą, natychmiast — o ile możności automobilami — wysłali. Naturalnie, że ten telegram nic nie pomógł, bo automobili nie było, wojska musiały więc jechać jak dotąd pociągami kolejowemi.

Minister Piechocki zaproponował też, że wyleci samolotem do Poznania dla osobistego przedstawienia sytuacji, w jakiej się Belweder znajduje. Później p. premjer Witos mi oświadczył, że on też ma zamiar do Poznania się udać. Ostatecznie jednak — zdaje się, że po rozmowie z P. Prezydentem Rzeczypospolitej — stanęło na tem, że ministrowie Piechocki i Osiecki odlecieli do Poznania, a premjer Witos został w Belwederze.

Swoje zadanie przeforsowywania transportów najenergiczniej wypełnił gen. Hauser, dowódca O. K. VII. Wysunął oddział wojskowy z Kalisza w stronę Łodzi, aby zbuntowaną Łódź zaszachować, obsadził dworzec w zbuntowanem Kutnie saperami i baonem ochotników z Poznania, sformowanym przez gen. Dowbora i pchał transporty przez Strzałków—Kutno—Łowicz do Warszawy. Tory, które strona przeciwna co chwila zrywała, same transporty sobie naprawiały.

Także gen. Szeptycki, który bawił 13 maja w Katowicach dla zabezpieczenia granicy górnośląskiej, przełamał swojemi zarządzeniami opór Częstochowy, ale dopiero później, 14 maja. Gen. Galica, który jechał z dwoma pułkami podhalańskiemi ze Śląska Cieszyńskiego do Warszawy, przeforsował z rozkazu gen. Szeptyckiego przejazd w Częstochowie dla siebie, piechoty ze Śląska, 3 pułku ułanów i 6 pap. Generał Szeptycki mi mówił, że gen. Wróblewski bezpośrednio po przełamaniu oporu do zatrzymania transportów się nie przyznawał i twierdził, że incydent był tylko pomyłką.

W godzinach popołudniowych 13 maja (czwartek) zaczął nadjeżdżać 37 pułk piechoty z Kutna, o którym poprzednio mówiłem, dla strony przeciwnej. Nasi lotnicy kilka razy pociągi bombami zatrzymywali i obłożyli też bombami pułk przy wyładowaniu. To go wprawdzie nie zatrzymało, ale wywołało bądź co bądź kilkogodzinne opóźnienie przyjazdu.

Dnia 13 maja wieczorem otrzymaliśmy lotnikiem długi raport gen. Sikorskiego ze Lwowa. Mówił, że ani sam przybyć, ani dywizji piechoty przysłać nie może. Motywował to ruchami bolszewików na granicy państwa, zachowaniem się ludności ruskiej, odmową transportowania oddziałów nawet ze strony narodowych związków kolejowców, a specjalnie co do przysłania 26 p. p. tem, że wszyscy oficerowie pułku stanęli do raportu i prosili o niewysyłanie do Warszawy. Co do swej osoby mówił, że w tak krytycznej sytuacji ma dowódca O.K. obowiązek pozostania na swym obszarze i że w Belwederze jest dosyć generałów już dowodzących. Zarazem zwracał gen. Sikorski uwagę na brak dyscypliny w obrębie O. K. Przemyśl, gdzie szef sztabu O. K. ppułk. S. G. Scieżyński wysyła bez wiedzy swego dowódcy oddziały 2 dyw. leg. na pomoc tamtej stronie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej i Rząd byli właśnie zebrani, gdy ten raport nadszedł. Znać było na twarzach wrażenie zawodu. Dla nas wojskowych największym było zawodem, żeśmy się dopiero z tego raportu dowiedzieli, iż 26 p. p. jeszcze ze Lwowa nie wyjechał. Rozkaz do wysłania 26 p. p. wyszedł 12 maja do Lwowa, mieliśmy więc prawo przypuszczać, iż ten pułk już Kraków minął. Zachowanie się pułk. Waniczka dowódcy 26 p. p., oficera dotąd pierwszorzędnego, który zamiast wykonania rozkazu, pozwalał na rady oficerskie, było dla nas niezrozumiałem. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zrobił uwagę, że trzeba będzie się posiłków ze Lwowa wogóle zrzec, a premjer Witos zapytał mnie po konferencji, czy, według mego zdania, tylko przytoczone dowody były dla odmowy miarodajne, czy też może inne, polityczne. Odpowiedziałem, że ponieważ gen. Sikorski mówi o dostatecznej ilości generałów w Belwederze, więc przypuszcza może, że będzie wyznaczony na niższe dowództwo, co jednak zamiarem nie było ani p. ministra spraw wojskowych, ani mojem.

Gen. Stanisław Haller.

Polityczna i gospodarcza racja stanu.

Polityczna racja stanu była zawsze w każdym państwie rezultatem długoletniego doświadczenia, powolnego wyrabiania się pewnych nieodzownych konieczności, wreszcie stopniowego dojrzewania pewnych koncepcyj i kształtowania się pewnych programów, obliczonych nieraz na całe dziesięciolecia, jeśli nie stulecia. Dla tak pojętej racji stanu—wyższych konieczności państwowych — wypowiadano wojny, popełniano zbrodnie, składano w ofierze życie i majętność obywateli...

Powiedzenie, że to lub tamto jest „wymagane przez rację stanu“ zyskało też powszechne prawo obywatelstwa, ale rozumiane było długo i po dziś dzień rozumiane jest jeszcze często jako coś, odnoszącego się jedynie i wyłącznie do dziedziny czystej polityki. Tak pojmować rację stanu rzeczywiście można było dawniej, gdy polityka dominowała nad ekonomiką i gdy ta ostatnia względnie małą rolę odgrywała w metodach i wymogach ówczesnego sposobu rządzenia i... robienia samej polityki.

Dziś jednak czasy się zmieniły.

Obecnie ekonomika zajęła dominujące miejsce i podporządkowała sobie niemal całkowicie politykę. W naszej epoce kierunek polityki danego państwa uwarunkowany jest przeważnie koniecznościami gospodarczemi tak, że polityka zamieniła się w narzędzie potrzeb ekonomicznych: z pani stała się sługą ekonomiki.

Równolegle do tego procesu — z którego nie wszyscy chcą sobie zdawać sprawę, a posłowie sejmowi pierwsi i racja stanu zmieniała swe właściwe znaczenie: z politycznej stawała się ekonomiczną. Zagadnienia gospodarcze poczęły być tą główną osią, dookoła której wszystko się obraca.

Dlatego też, gdy mówimy o wyższych koniecznościach państwa, musimy dziś mieć głównie na uwadze jego gospodarczą rację stanu. Bez dokładnego wyjaśnienia sobie na czem ta ostatnia polega, jaką jest jej treść i istota, jakie cele ma ona przed sobą itd.—niepodobna sterować nawą państwową, więcej nawet: niepodobna stać się samodzielnym organizmem państwowym. Byłoby się wtedy zaiste „bez dogmatu“... i w kompletnej niemożności prowadzenia jakiejkolwiek polityki wewnętrznej i zewnętrznej. Brakłoby podstaw, na których buduje się teraźniejszość i przyszłość narodu.

To też wszystkie dobrze zorganizowane państwa posiadają dziś swą gospodarczą rację stanu, a jest nią dokładna świadomość celów ekonomicznych i zadań gospodarczych, zaś przedewszystkiem możliwości i kierunku, po którym rozwijać się mają. Polityka służy do wytworzenia najdogodniejszych warunków dla wykonania tego programu i jest dobrą lub złą w zależności od tego czy potrafi warunki te stwarzać i wyzyskiwać odpowiednio nadarzające się konjunktury.

Oczywiście, że wyrobienie sobie gospodarczej racji stanu jest rzeczą trudną, skomplikowaną i wymagającą ciągłych poprawek i korektur, niezmiernie bowiem wiele czynników brać w rachubę trzeba. Wśród tych czynników są wszakże niektóre całkiem stałe albo i podstawowe. One to właśnie warunkują zasadnicze cechy charakterystyczne danej gospodarczej racji stanu. A niemi są: bogactwa naturalne, położenie geograficzne i klimatyczne, poziom kultury i t. d.

Dzięki istnieniu tych stałych czynników można nakreślić podstawowe postulaty dla gospodarczej racji stanu każdego państwa. Wyrzeźbienie dopiero szczegółów pozostać musi dziełem specjalistów fachowych.

Lecz czasem się zdarza, że megalomanja, zaślepienie i przepolitykowanie nie pozwalają ludziom nawet owych stałych czynników należycie rozeznać i wtedy zbudowana przez nich gospodarcza racja okazuje się fałszywą z gruntu i zawala się, grzebiąc ich pod swemi gruzami. P.

List z Paryża.

Z powodu przyjazdu prof. Kemmerera

(Specjalna korespondencja „Iskry“).

Paryż, 21 czerwca 1926 roku.

W chwili kiedy list niniejszy w druku się ukaże, dr. Edwin W. Kemmerer, profesor „Princeton University“, będzie płynął przez Atlantyk ku brzegom Europy. Jak wiadomo, p. Kemmerer udaje się powtórnie do Polski, gdzie zaproszony jest przez Rząd. Tym razem towarzyszy mu przecież kilku ekspertów, a mianowicie: bankowość — p. Broderick, wiceprezes „Bank of Commerce of New York“; podatkowość — prof. Lutz; rachunkowość skarbowa — p. Byrne; taryfy celne — p. Eble; organizacja przedsiębiorstw państwowych — p. Wallace Clarke; sekretarzem misji będzie prof. Graham, a sekretarzem osobistym kierownika misji—p. Feter.

Londyńska prasa giełdowo-bankowa bardzo się misją profesora Kemmerera zainteresowała. Albowiem w swych zabiegach o pożyczkę zagraniczną Polska miała stale do czynienia z dwoma wielkiemi rynkami pieniężnemi świata, jakiemi są londyńska „City“ i nowojorska „Wall-Street“. Kiedyśmy w roku 1924 skonsolidowali wszystkie nasze zagraniczne długi (głównie wobec Stanów Zjednoczonych i W. Brytanji), właśnie na rynku amerykańskim uzyskaliśmy naszą pierwszą poważniejszą pożyczkę zagraniczną. Firma „Dillon, Read and Co.“ przyznała nam na początku roku 1925 kredyt handlowy w sumie 50 miljonów dolarów, ale emitowała tylko 35 miljonów po 8 proc. Nasze wysiłki zmierzające do zrealizowania drugiej transzy w wysokości 15 miljonów dolarów doznały zupełnego niepowodzenia. Świeżo w tej sprawie jeździł do Paryża i Berlina p. Wojtkiewicz i mógłby opowiedzieć jakiego doznał u przedstawicieli firmy „Dillon, Read and Co.“ przyjęcia. Naturalnie, ostatni przewrót w Warszawie zaufania rynków zagranicznych do Polski nie zwiększył.

Wogóle dość dziwną było rzeczą, że p. Dillon, uchodzący za głównego bankiera Niemiec od czasu wejścia w życie planu Dawes'a, zaangażował się w emisję pożyczki dla Polski. Nie stracił na tem oczywiście, bo kiedy pożyczkę wypuszczał dolar kosztował 5 zł. 13, a dziś kosztuje dwa razy tyle. Kiedy już w końcu r. z. widać było, że p. Dillon nie chce czy nie może drugiej transzy zakontraktowanej już pożyczki wypuścić, wtedy delegat Rządu polskiego, p. Młynarski, nawiązał rokowania z „Bankers Trust Co.“ o wydzierżawienie monopolu tytuniowego wzamian na wypuszczenie pożyczki 100-miljonowej. Wówczas to po raz pierwszy przybył do Warszawy prof. Kemmerer. Nie miał ten przyjazd oficjalnego związku z pertraktacjami o pożyczkę ale miał dla niej torować drogę przez wyrażenie publiczne opinji o naszym stanie gospodarczym.

Rokowania z „Bankers Trust'em“ a za jego pośrednictwem z „American Tobacco Company“, narazie nie dały rezultatu, choć tym razem mieliśmy do czynienia z prawdziwie silną grupą, w której zainteresowany jest J. P. Morgan, uchodzący za „bankiera Ententy“. Ale w fakcie ponownego przyjazdu prof. Kemmerera do Polski, tym razem na czele misji 7 ekspertów, tkwi dowód, że Polska nie zrezygnowała z wysiłków uzyskania pożyczki na rynku amerykańskim. Na rynku angielskim złe to sprawiło wrażenie.

Dlaczego?

Potentaci finansjery amerykańskiej mogą nam dyktować ciężkie warunki natury handlowej i finansowej, ale polityka ich nie interesuje. Takiego zdania jest np. p. Benjamin Strong, dyrektor „Federal Reserve Banku“, czyli amerykańskiej instytucji emisyjnej.

Natomiast finansiści angielscy uważają, że warunkiem udzielenia Polsce pożyczki zagranicznej jest poddanie jej finansów kontroli Ligi Narodów. Tego zdania jest dyrektor „Bank of England“, sir Montagu Norman. Gdyby Polska na ten warunek się zgodziła, to pożyczka zostałaby zrealizowana bardzo prędko, albowiem pieniędzy na rynkach londyńskim i nowojorskim nie brak.

Ale Polska kontroli Ligi Narodów przyjąć nie może. Nie dlatego, że byłoby to przykre dla naszej miłości własnej czy dla naszego prestiżu państwowego; nie dlatego nawet, że krajowi mającemu u siebie kontrolera Ligi Narodów trudno jest pretendować do stałego miejsca w Radzie Ligi, ale dlatego, że dotychczas nie dano nam żadnych gwarancyj, że w żadnym wypadku kwestje emisji, spłaty i likwidacji pożyczki, oraz zniesienia kontroli nie będą nigdy wiązane z kwestjami politycznemi. Bo kto nam zaręczy, czy za lat dwa lub trzy po zaciągnięciu pożyczki nie powiedzą nam ci panowie:

— Zanosi się na duży spadek złotego, co uniemożliwi wam spłatę wyznaczonych rat pożyczki, a w każdym razie zniszczy osiągniętą równowagę budżetu. Możecie tego uniknąć, gdybyście tak okazali się ustępliwi np. w sprawie korytarza...

Otóż na to nie zgodzimy się nigdy.

Kazimierz Smogorzewski.

Francja w Afryce Północnej.

Zwycięstwo francusko-hiszpańskie nad Abd-el-Krimem w Marokko uspokoiło opinję francuską o los posiadłości północno-afrykańskich, na które składają się Tunis, Algier i część Marokka, a które razem wzięte są dwa i pół raza większe od samej Francji. Ziemie te posiadają dla Francji dużo donioślejsze znaczenie, niż zwykłe obszary kolonjalne. Ważną rolę gra tu przedewszystkiem położenie ich geograficzne, które czyni z nich niejako przedłużenie metropolji co ma doniosłe znaczenie zarówno ze względów gospodarczych, jak i politycznych i militarnych.

Kraje te już w starożytności słynęły z urodzajności swej gleby, dzięki czemu stały się niejako śpichlerzem Rzymu. W dobie obecnej sam Algier produkuje rocznie około 22,8 milj. qt. zboża, 225 tysięcy qt tytoniu oraz daje 8 miljonów hectolitrów wina. Tunis produkuje m. in. wielkie ilości oliwy. W ostatnich czasach rozpoczęto również w Afryce francuskiej na większą skalę plantować bawełnę. Wreszcie należy wspomnieć o wielkich plantacjach palm daktylowych, pomarańcz i innych owoców. Wywóz bydła jest bardzo znaczny, samych owiec eksportuje się rocznie około 1,2 milj. sztuk.

Głównym brakiem tych ziem jest niedostateczna ilość wilgoci, a nawet zupełny brak wody w wielu żyznych okolicach. To też już za czasów rzymskich prowadzono tam wielkie roboty irrygacyjne, których ślady dochowały się po dziś dzień. O nawodnieniu wówczas wielkich przestrzeni, stanowiących dzisiaj obszary prawie pustynne, świadczą liczne szczątki rzymskich miast. Wystarczy, aby zdać sobie sprawę z wielkości tych prac, wspomnieć, że do miasta Cirta (obecnie Konstantyna) sprowadzano wodę akweduktem z odległości 35 klm., do Kartaginy zaś z odległości 132 klm. Obecnie rząd francuski przystępuje do realizacji szeroko nakreślonego planu irrygacyjnego.

Z niezwykle bogatych złoży mineralnych wymienimy: żelazo, ołów, cynk, miedź, rtęć, fosfaty (jedne z najbogatszych złoży na świecie). Produkcja roczna fosfatów w Tunisie wynosi 2 250 tys. ton.

Wobec stosunkowo słabego zaludnienia Francji, Afryka Północna nie przedstawia dla Francji większej wartości pod względem kolonizacyjnym (dotychczas osiadło tak zaledwie około 800 tys. Francuzów). Natomiast, ziemie te mogą wzbudzić pod powyższym względem zainteresowanie innych krajów, które rok rocznie zmuszone są wyrzucać poza swe granice wielkie rzesze ludności przeważnie rolniczej. Północna Afryka francuska liczy obecnie około 13 miljonów ludności. Przy odpowiedniej organizacji produkcji kopalnianej oraz po przeprowadzeniu robót irrygacyjnych mogłaby ona stać się terenem pracy dla ludności kilka razy liczniejszej. S.

Kompromis w sprawie odszkodowań

dla b. panujących niemieckich.

Po negatywnym wyniku plebiscytu w sprawie wywłaszczenia b. panujących niemieckich sprawa odszkodowań dla nich przechodzi znów przed forum parlamentu. Kwestją główną jest obecnie kompromisowe załatwienie tej sprawy przez parlament gdyż w przeciwnym razie musiałoby przyjść do rozwiązania izby, a tego nie życzy sobie ani prawica, która obawia się klęski wyborczej, ani sympatyzujący z nią prezydent Hindenburg.

Za rządowym projektem w sprawie odszkodowań oświadczają się demokraci i centrum. Ludowcy Stresemanna zaznaczają, że projekt ten przedstawia maximum ustępstw, na które mogliby się zgodzić. Z przeciwnej strony socjaliści nie zajmują stanowiska nieprzejednanego, żądają jednak pewnych poprawek w projekcie, na które ludowcy nie chcą się zgodzić. Trudności zwiększa fakt, że rząd przed referendum stanął na stanowisku, że przedłożenie w sprawie odszkodowań zmienia konstytucję i że wobec tego wymaga większości 2/3 głosów.

Lewica na wypadek nieprzyjęcia projektu żąda rozwiązania parlamentu i spodziewa się, że prezydent nie będzie się temu opierał. Prawica jest odmiennego zdania, na wypadek jednak gdyby sprawa rozwiązania miała stać się aktualna, gotowa jest do ustępstw w obawie przed wyborami. Rząd ze swej strony poczynił ustępstwa socjalistom w sprawie ceł na produkty rolne, pragnąc ten w ten sposób pozyskać dla swego projektu.

NADKOM. K. STRZELECKI.

Z dniem dzisiejszym nadkomisarz policji państwowej, p. Konstanty Strzelecki dotychczasowy kierownik i komisarjatu p. p. w Sosnowcu obejmuje stanowisko powiatowego komendanta policji w Będzinie.

Nadkomisarz K. Strzelecki był tak silnie zespolony z całokształtem życia Sosnowca, że jego odejścia z naszego miasta nie można zaznaczyć tylko zdawkowemi komplementami. Wzorowy urzędnik państwowy, służbista, ale jednocześnie obywatel, biorący czynny udział w życiu społecznem, ale jednocześnie człowiek, rozumiejący, jak rzadko który urzędnik państwowy, potrzeby i nastroje miejscowego społeczeństwa.

To zżycie się z Sosnowcem p. K. Strzeleckiego datuje się już od lat kilkunastu, to jest od czasu, gdy jeszcze przed wojną dużo czasu i energji poświęcał pracy społecznej Domu ludowemu, „Sokołowi" i innym organizacjom. Zaraz w pierwszych dniach wojny stał się jednym z najwybitniejszych członków pierwszej w Polsce Straży Obywatelskiej w Sosnowcu.

W czasie okupacji za pracę obywatelską p. K. Strzelecki był przez Niemców więziony.

W roku 1918 brał żywy udział w rozbrajaniu Niemców i został pierwszym komendantem policji polskiej w Sosnowcu. W następnym roku został powołany do zorganizowania policyjnej lotnej kontroli na całą Polskę do spraw nadużyć węglowych, a w roku 1920 objął kierownictwo komisarjatu granicznego, na którem to stanowisku duże usługi oddał w okresie powstań śląskich, plebiscytu, a jako już kierownik I komisarjatu (od lutego 1921 r.) odznaczył się w czasie zajmowania Śląska po plebiscycie.

Za wszystkie te zasługi został w roku 1924 kawalerem orderu Odrodzenia Polski. Pozatem posiada wszystkie odznaki górnośląskie, mianowicie odznakę plebiscytową, powstańczą, oraz 10-lecia policji i rozbrojenia Niemców.

Nic też dziwnego, że człowieka, który przez tyle lat sumiennie, z wielkim taktem i rozsądnie pełnił swe obowiązki na tak trudnym z wielu względów posterunku, jak Sosnowiec, miasto nasze żegna z żalem, lecz z tem zarazem przekonaniem, iż zajmując wyższe stanowisko w pobliskim Będzinie, nadkomisarz Strzelecki będzie się w dalszym ciągu interesował życiem Sosnowca, co stanie się dla nas gwarancją spokoju i porządku.

Rozkaz pożegnalny komendanta powiatowego.

Z racji wyjazdu z Zagłębia, nadkomisarz Steckiewicz wydał następujący rozkaz do policji: Dekretem p. ministra spraw wewnętrznych zostałem przeniesiony dla dobra służby na wyższe stanowisko do województwa Kieleckiego. Z żalem odchodzę od Was, bo w osobie każdego z Was widziałem nietylko podwładnego mi, lecz oddanego współpracownika. W ciężkiej i nader odpowiedzialnej pracy mojej pocieszałem się zawsze myślą, że rozkazy i zlecenia moje znajdą u Was należyty posłuch i będą sumiennie przez Was wykonane. I nie zawiodłem się w tem ani na chwilę, bo każdy z Was na służbę swą patrzał nie pod kątem widzenia osobistego tylko dobra, lecz uważał ją za zaszczytną służbę poświęconą przedewszystkiem Narodowi i Ojczyźnie! Serdecznie Wam za to dziękuję i z całego serca życzę, by dalsza praca Wasza otwarta była zawsze tem wielkiem poczuciem dobra publicznego i ofiarnej pracy dla naszej Ojczyzny, która dziś, więcej niż kiedykolwiek, tej ofiary od każdego z nas wymaga!

Żegnam Was i zapewniam, iż wspomnienia o współpracy mojej z Wami zaliczać zawsze będę do najpiękniejszych chwil w mem życiu.

Rozkaz powyższy polecam odczytać przed frontem wszystkich oddziałów P. P. tut. powiatu.

Poszedł po kwiaty, znalazł śmierć.

Tragiczny zgon 15-letniego chłopca.

Właścicielom pól, sadów i ogrodów dają się mocno we znaki różni szkodnicy, którzy bez skrupułów niszczą owoce całoletniej pracy, wyrządzając poważne szkody podczas nocnych kradzieży, mała tylko ilość plonu staje się łupem złodzieja, w większości zaś wypadków z powodu ciemności i pośpiechu, szkodnicy niszczą nogami znaczne ilości pieczołowicie hodowanych roślin. Nic dziwnego iż niekiedy właściciel, chcąc odstraszyć szkodników i ochronić swą własność przed złodziejami, ucieka się do niewłaściwych sposobów pozbycia się amatorów cudzej własności.

Wypadek taki miał ostatnio miejsce w Będzinie, gdzie właściciel ogrodu, widząc systematyczne niszczenie swej pracy przez rozzuchwalonych złodziei, postanowił użyć broni palnej, co w rezultacie miało fatalny wynik.

Mianowicie przy ul. Głównej na Warpiu posiada ładny ogród Król Makary, właściciel dwuch nieruchomości. Od pewnego czasu Król spostrzegł, iż ogród jego jest systematycznie odwiedzany w nocy przez złodziei, którzy kradną jarzyny i kwiaty, wyrządzając przytem duże szkody w całym ogrodzie.

Chcąc ująć lub wystraszyć szkodników, Król postanowił spędzić noc w ogrodzie, gdzie ukryty w altanie z rewolwerem w ręku oczekiwał złoczyńców.

Istotnie, około godz. 3 nad ranem, Król usłyszał jakieś szmery i w mrokach nocy ujrzał dwie sylwetki, przedostające się do ogrodu. Byli to widocznie wytrawni złodzieje, gdyż po dostaniu się do ogrodu rzucili kilka kamieni w kierunku altany, chcąc się upewnić, czy nie przygotowano na nich jakiej pułapki. Kiedy w pewnej chwili usłyszeli, iż w altanie ktoś się rusza, obydwaj poczęli uciekać. Jeden, widocznie zręczniejszy, jednym susem przesadził parkan, kiedy zaś drugi znalazł się na wierzchołku parkanu, nagle huknął strzał z altany i złodziej runął na ziemię. Na odgłos strzału wkrótce nadbiegła policja, która znalazła pod parkanem wijącego się z bólu chłopca. Przeniesiono go natychmiast do szpitala powiatowego, gdzie po kilku godzinach życie zakończył.

Jak ustaliło dochodzenie, jest to 15-letni Mieczysław Starzycki z Warpia, chłopak bez rodziców i opieki, nie cieszący się dobrą opinją.

Współtowarzyszem wycieczki złodziejskiej, któremu udało się szczęśliwie uciec z ogrodu, był niejaki Hebdowski, również z Warpia.

Badany Król początkowo zaparł się, jakoby on strzelał do chłopca, dopiero w krzyżowym ogniu pytań przyznał się do czynu, oświadczając, iż nie miał zamiaru zabić kogokolwiek, lecz wystrzelił na postrach.

Sprawę przekazano władzom sądowym.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

25 Piątek

Dziś Prospera B. W.
Jutro Jana i Pawła.
Wsch. słońca 3.15
Zach. „ 7.59

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

W sobotę wielki koncert Na dochód Towarzystwa gniazd sierocych i wiosek kościuszkowskich. Udział przyjmują artyści scen warszawskich i zagranicznych: Franka Gordon Jurgielewicz, Eliza Burnejko-Sadowska, Juljusz Hoffman, Ludwik Urstein. Wspaniały program, świetni wykonawcy, oraz cel, zachęcą publiczność do zapełnienia tearu. Ceny miejsc od 50 gr. do 5 zł. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

Niedziela popol. o godz. 4,30 i wieczorem o godz. 8.30 ostatnia nowość Teatru Szyfmana w Warszawie „Osiołkowi w żłoby dano", znakomita farsa pierwszorzędnej spółki lekkie komedji Caillavet'a i Fleura'a. Premjera, świetni autorzy, farsa doskonale wyreżyserowana przez K. Opalińskiego, oraz ceny minimalne, bo od 20 gr. do 2 zł. dają gwarancję, że publiczność na oba niedzielne przedstawienia zapełni salę po brzegi, bawiąc się przewybornie.

Poniedziałek „Osiołkowi w żłoby dano" po raz trzeci. 3

Teatr w Król Hucie

W nadchodzącą-sobotę zespół teatru sosnowieckiego. wystawi pełną humoru operetkę „Cyrkówkę" z Wandą Zamorską w roli tytułowej, oraz kompletną orkiestrą złożoną z 20 osób. Sprzedaż biletów rozpoczęta

Strażacy i czerwony sztandar.

Swego czasu Związek straży pożarnych województwa Kieleckiego wystosował do Magistratu sosnowieckiego listy w sprawie pełnienia warty przez straż miejską w mundurach przy czerwonym sztandarze w dniu 1 maja. Sztandar, jak wiadomo, był wywieszony na gmachu Magistratu.

Z uwagi na to, iż straże ze względu na swój charakter bezpartyjny, nie mogą brać udziału w żadnych manifestacjach politycznych i muszą przestrzegać swej apolityczności, zeby nie stracić zaufania ogółu mieszkańców, Związek zwrócił się do Magistratu z prośbą albo o wykreślenie Straży zawodowej ze Związku, albo o nieużywanie strażaków do czynności nie mających nic wspólnego z pożarnictwem, gdyż w przeciwnym razie musianoby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje w stosunku do straży należącej do Związku.

Jednocześnie zwracano uwagę, iż stosownie do regulaminu umundurowania, zatwierdzonego przez Ministerjum spraw wewnętrznych Straże zawodowe winny nosić wypustki niebieskie. Na naramiennikach zamiast godeł strażackich, a na czapkach zamiast orzełka — noszą herby właściwych miast. Straże nienależące do związku uniform kroju i koloru przewidzianego w regulaminie dla straży związkowych—nosić nie mogą stosownie do regulaminu umundurowania zatwierdzonego przez Ministerjum spraw wewnętrznych, noszenie uniformu przewidzianego w tymże regulaminie przez osoby nieuprawnione do tego, będzie prawnie ścigane.

W odpowiedzi swej Magistrat zaznaczył, że Straż zawodowa miejska do Związku nie należy, co nie jest ściśle, gdyż składka członkowska za rok ubiegły została zapłacona.

Konsekwencje wykreślenia ze Związku są dla strażaków dość przykre, zostają oni bowiem wykluczeni ze społeczności pożarnictwa.

Odpowiedź Magistratu, udzielona Związkowi jest tego rodzaju, że wykreślenie ze związku jest zupełnie prawdopodobne.

Kto będzie starostą.

W sferach miarodajnych obiegają różne pogłoski, co do kandydatur na stanowisko starosty będzińskiego. Wymieniane jest mianowicie nazwisko dr-a Morawskiego, byłego kierownika wydziału administracyjnego w województwie Kieleckiem, p. Kickiego, wyższego urzędnika w Min. spraw wewnętrznych, oraz p. Strzeszewskiego, starosty radomskiego.

Wszystko to jednak są pogłoski, dotąd niesprawdzone.

Zebranie sekcji bezrobotnych pracowników umysłowych.

W sobotę dnia 26 czerwca o godzinie 2 popołudniu w sali kinoteatru „Zagłoba" w Sosnowcu przy ulicy Kościelnej odbędzie się zebranie sekcji bezrobotnych pracowników umysłowych przy polskim Związku zawodowym pracowników przemysłowych i handlowych. Wstęp za okazaniem dowodu wpłacenia składki.

Dodatkowe komisje poborowe.

Dla poborowych, którzy z jakichkolwiek przyczyn nie stawili się do poboru w przepisanym terminie, będą uruchomione dodatkowe komisje w PKU. Komisje te czynne będą w dn. 1, 8, 15, 22 i 29 lipca, od sierpnia zaś w czwartki po 1 i 15 każdego miesiąca. Ponieważ magistraty, gminy, komisarjaty i posterunki policji zaczęły już dostarczać przymusowo poborowych, którzy w przepisanym terminie nie spełnili swego obowiązku, w interesie opieszałych leży jaknajszybsze zgłoszenie się na dodatkową komisję

Tegoroczne lato będzie gorące i burzliwe.

W całej Europie srożą się deszcze i burze. Śmiało rzec można, iż niema człowieka, któryby nie narzekał na pogodę.

W związku z tem wyjątkowem zjawiskiem ogłosił prof. Erich Kurz z Wiednia przepowiednie meteorologiczne na miesiąc lipiec i sierpień.

Prof. Kurz cieszy się oddawna sławą dobrego „przepowiadacza" pogody i sfery rolnicze w Austrji liczyły się zawsze z jego opinjami.

Będziemy więc mieli lato gorące, gęsto przeplatane wielkiemi burzami, które srożyć się będą w całej środkowej Europie.

Okres najsilniejszych burz przypadnie na koniec lipca i pierwsze dni sierpnia. Ustawiczna niepogoda rychło się już skończy i zaczną się upały.

Wieczory operowe w Zagłębiu

Zespół światowej sławy artystów, dający koncerty w całej Polsce na dochód gniazd sierocych i wiosek kościuszkowskich, przyjeżdża obecnie do Zagłębia, aby w sobotę urządzić koncert w Sosnowcu, w niedzielę w Dąbrowie, a w poniedziałek w Będzinie. Zachęcać społeczeństwo do poparcia tej imprezy, zdaje się, nie potrzeba, gdyż najlepszą reklamą w tym wypadku jest szlachetny cel i nazwiska wykonawców, mianowicie: pierwszego tenora opery warszawskiej J. Hofmana, świetnej śpiewaczki amerykańskiej Fr. Gordon Jurgielewicz, znanej artystki operowej E. Burnejko-Sadowskiej oraz znakomitego pianisty L. Urstajna.

Inspekcja wojewódzka.

Do Zagłębia przybył dr. Ostromęcki, naczelnik wojewódzkiego wydziału zdrowia, który w towarzystwie lekarza powiatowego, dr. Rydera dokonał inspekcji szpitali i przychodni, zarówno samorządowych, jak i Kasy chorych na terenie powiatu.

Dr. Ostromęcki stwierdził duży rozwój szpitalnictwa, które w wielu wypadkach, odpowiada w zupełności nowoczesnym wymaganiom. Na zakończenie inspekcji, dr. Ostromęcki był na egzaminie w szkole akuszeryjnej dr. Stawińskiego w Sosnowcu, poczem wyjechał z Zagłębia.

Abiturjenci Szkoły Handlowej.

Wczoraj zakończył się rok szkolny w męskiej Szkole Handlowej F. Płockiego w Sosnowcu. Po nabożeństwie rozdano świadectwa abiturjentom szkoły. Świadectwa z zakończenia szkoły otrzymali: Józef Borg, Wiktor Gębala, Kazimierz Grzywna, Jerzy Hoffmann, Stan. Kopański, Bogdan Krawczyński, Jerzy Kreuzburg, Franciszek Ławryszczuk, Edward Moskwa, Stanisław Noszczyk, Stanisław Piecuch, Franciszek Rupala, Piotr Skowronek, Eugenjusz Tirling i Henryk Zygmunt.

Wianki w Będzinie.

Onegdajszy obchód tradycyjnych wianków w Będzinie wypadł nadzwyczaj okazale. Zarówno w przystani p. Kapuścika, gdzie odbywał się obchód,

Jak również po obydwu stronach Przemszy zebrały się liczne tłumy publiczności, przyglądając się efektownej rozrywce. Niestety, niespodziewany deszcz spłoszył uczestników i nie pozwolił na dokończenie zabawy, wobec czego w niedzielę, dn. 27 b. m. obchód zostanie powtórzony i na zakończenie obchodu odbędzie się wielce urozmaicona „Noc Wenecka".

Niedzielna zabawa rozpocznie się o g. 3 popoł.

Impreza sodalicyjna w Będzinie.

Staraniem Koła przyjaciół Sodal. odbędzie się impreza w niedzielę dn. 27 czerwca o godz. 5-ej popoł. w sali pięknie odnowionej na Górze zamkowej. Prócz przemówienia jednego z najlepszych mówców miejscowych będą śpiewy solowe i popisy muzyczne, artystyczne tutejszych sił i gości specjalnie zaproszonych. Ponadto przygrywać będzie orkiestra. Wejście dla dorosłych po 30 i 50 groszy; dla młodzieży 10 gr.

Wycieczka uczenic do Częstochowy.

Uczenice gimn. J. Krzymowskiej w Będzinie odbyły we wtorek wycieczkę jubileuszową do Częstochowy. Wysłuchawszy mszy św. odprawionej przez ks. prefekta w kaplicy przed cudownym obrazem Matki Bożej i zmówiwszy przepisane modlitwy, celem uzyskania odpustu jubileuszowego, zwiedziły skarbiec i inne osobliwości klasztoru, oraz wieżę. Potem udały się do kościoła św. Barbary, gdzie także odprawiono modły na intencji Ojca św. Na czele wycieczki stali prócz miejscowego ks. prefekta prof. Galiska i prof. Stadnik.

Ogólne zebranie LOPP. w Grodźcu.

W ubiegły poniedziałek odbyło się walne zebranie członków LOPP. oddział w Grodźcu przy udziale 38 członków pod przewodnictwem p. inż. T. Niepokojczyckiego, sekretarzował p. H. Sobolewski.

Na wstępie zebrania odczytano sprawozdanie zarządu z jego działalności za rok 1925 jak i sprawozdanie kasowe, potwierdzone przez komisję rewizyjną, wyrażające się w dochodach sumą zł. 4263,50, z czego wydatkowano na koszta urządzenia tygodnia lotniczego i na drobne wydatki ogółem zł. 154,60, przekazano do Banku związku spółek zarobkowych w Sosnowcu na rachunek centrali zł. 4044,60, a zł. 64,30 przeniesiono na rok następny. Z odczytanego sprawozdania zarządu wynika, iż oddział w Grodźcu rozpoczął swą owocną działalność faktycznie dopiero w maju, gdyż w tym miesiącu ilość członków z 69 wzrosła odrazu do 129, a przy końcu roku sprawozdawczego wynosiła 186, co zawdzięczać należy jedynie intensywnej i obywatelskiej pracy zarządu. Jeżeli się przytem uwzględni pokaźny dochód, osiągnięty z tygodnia lotniczego, wynoszący zł. 3290,70, oraz ciężkie warunki miejscowe, wywołane ogólnem położeniem gospodarczem w kraju i wielką obojętność i niewyrozumiałość dla celów społecznych wogóle naszego społeczeństwa, to taki wynik za okres sprawozdawczy, liczący się faktycznie dopiero od 1 maja, można nazwać pomyślnym i życzyć tylko należy, aby nowowybrany zarząd, w składzie którego zresztą nie zaszły znaczniejsze zmiany, nie ustawał w swej intensywnej pracy dla dobra ogółu społeczeństwa i państwa. Obecni na tem zebraniu członkowie w uznaniu zasług i owocnej pracy jednomyślnie postanowili podziękować wszystkim członkom ustępującego zarządu za ich dotychczasową wydatną działalność, w szczególności zaś inż. W. Pietruszkiewiczowi, który bezpośrednio przyczynił się do tak pokaźnego wyniku tygodnia lotniczego.

Budżet na rok następny 1926 przyjęto w przedstawionej sumie zł. 3500.

Dokonane wybory za pomocą tajnego głosowania dały następujący rezultat: 1) do zarządu wybrano pp. Bressla, inż. St. M. Skarbińskiego, inż. W. Pietruszkiewicza, inż. T. Niepokojczyckiego, dr. Karsza, a na zastępców panią doktorową Dekańską i p. Musiałowicza; 2) na delegata do komitetu okręgowego wybrano p. inż. T. Niepokojczyckiego; 3) do komisji rewizyjnej wybrano przez aklamację pp. L. Żywanowskiego, Szczepanowskiego i Czarnieckiego.

Wystawa prac uczniowskich w Grodźcu.

Z dniem wczorajszym została otwarta robót uczniów i uczenic szkoły powszechnej nr. 2 (dawniej Grodzieckiego T-wa) w Grodźcu w jednej z sal w gmachu tejże szkoły, którą zwiedzać można bezpłatnie do przyszłego poniedziałku włącznie w godzinach od 8 rano do 1 popoł. oraz od 2 popoł. do 9 wieczorem.

Kierownictwo szkoły za naszem pośrednictwem prosi społeczeństwo grodzieckie, a w szczególności rodziców dziatwy szkolnej o liczne zwiedzanie wystawy.

Odłożenie odczytu.

Zapowiedziany na wczoraj odczyt posłanki Łądziny w Dąbrowie, z powodów niezależnych od organizatorek, został odłożony. O terminie odczytu ukażą się zawiadomienia we właściwym czasie.

Tramwaje w Zagłębiu.

Wczoraj na posiedzeniu Towarzystwa tramwajowego w Zagłębiu omawiano sprawę nabycia gruntów pod budowę tramwajów. Nabyto już mianowicie plac pod budowę remizy w Będzinie w pobliżu gmachu więzienia, oraz plac niedaleko cmentarza pogońskiego.

Tereny pod budowę trasy zostały już wywłaszczone.

Szyny przybędą już w pierwszych dniach lipca. W tym też czasie rozpoczną się roboty na większą skalę.

Dziwne zwyczaje.

Właściciele aptek prywatnych w Zagłębiu uskarżają się, iż z powodu prowadzenia przez Kasę chorych własnych aptek, zostali mocno pokrzywdzeni i w wielu wypadkach ledwo wegetują. Poważną konkurencję wytwarzają aptekom także składy apteczne, sprzedając mnóstwo środków i preparatów, których prawo sprzedaży posiadały dawniej tylko apteki. Zdawałoby się, iż w tych okolicznościach apteki prywatne zechcą przystosować się do zmienionych warunków przez wprowadzenie różnych udogo

Wojewoda kielecki o pożarnictwie.

Specjalny wywiad „Iskry" z woj. p. Manteuflem

Mieliśmy okazję rozmawiania z p. wojewodą kieleckim, jako prezesem Związku Straży Pożarnych województwa Kieleckiego, na temat roli Straży Ochotniczych, zadań samorządów w akcji przeciwpożarowej i niedomagań pożarnictwa.

„Stałem mojem dążeniem — mówił woj. Manteufel — jest podporządkowanie pracy w każdej dziedzinie życia administracyjnego, samorządowego lub społecznego — wyraźnej myśli przewodniej. Stworzenie odpowiednich metod działania, skoordynowanie rozproszonych wysiłków, osiągnięcie najbardziej wydajnej pracy przy największej oszczędności zużytej energji — wtenczas tylko jest możliwe, jeżeli zbiorowy wysiłek ożywia jedna myśl przewodnia, skierowana ku osiągnięciu określonego celu.

Słuszną sentencję wypowiedział Seneca, iż temu, kto nie wie do jakiego portu się skierować, wiatry pomyślne nie będą wiały.

Łatwozapalne, skłonne do szlachetnych porywów społeczeństwo nasze z trudem nakłania się do regularnej wytrwałej i planowej pracy. — Jako wybitni indywidualiści bronimy się hasłem tego właśnie indywidualizmu przed podporządkowaniem się kierownictwu jednej myśli przewodniej. Chociaż więc trochę opornie, niemniej jednak propagowana przezemnie celowość poczynań zyskuje sobie powoli prawo obywatelstwa pośród mieszkańców województwa Kieleckiego.

A więc skoordynowaliśmy już pracę czterech dotychczasowych okręgów Czerwonego Krzyża, powołując do życia za zgodą Zarządu głównego — jeden okręg kielecki. Powstał Wojewódzki Komitet społeczny, którego celem jest skoordynowanie oraz pogłębienie i ulepszenie metod w pracy w dziedzinie opieki społecznej. — Pragniemy również wzmożenia sił gospodarczych województwa i w tej dziedzinie dążymy do utworzenia sieci przetworu, selekcji i zbytu ziemiopłodów. Powoli milkną głosy wołające na alarm, iż wszystkie te poczynania zabijają prywatną inicjatywę, wprowadzają biurokrację i schemat. — Społeczeństwo przekonuje się, że praca i inicjatywa jednostek i organizacyj otrzymuje szersze i głębsze zastosowanie.

Myśl skoordynowania w województwie pracy poszczególnych straży ochotniczych powstała w wojewódzkim Związku Straży pożarnych. Ponieważ odpowiada ona najzupełniej moim poglądom pozyskała więc we mnie gorącego zwolennika i propagatora. Głównym jednak inicjatorem i niezmordowanym wykonawcą jest pan inspektor Drzewiecki.

Współdziałanie samorządów.

Jeśli chodzi o współdziałanie ze strażactwem ze strony czynników samorządowych, to sprawa ta znacznie posunęła się naprzód. Trzeba stwierdzić, że pomoc samorządów wzrasta z roku na rok i staje się coraz wydatniejsza pod każdym względem. Na rok bieżący 1926 powiatowe sejmiki samorządowe województwa Kieleckiego wstawiły do budżetów na cele pożarnictwa do dyspozycji Związków Straży pożarnych 205,080 zł. Niezależnie od tego z poważnemi zasiłkami spieszą gminy i miasta. Forma udzielania tych funduszów nie została jeszcze ujednostajniona. Niektóre sejmiki opłacają oddzielnie instruktorów, oddzielnie zaś s u b s y d j u j ą Związek wojewódzki. Inne opłacają pewną sumę wprost do Związku wojewódzkiego, jak np. powiaty: Będziński, Olkuski, Opoczyński, Miechowski, Częstochowski i Sosnowiec. Z dużemi również funduszami spieszą obecnie magistraty miast województwa Kieleckiego.

Sumy przeznaczone dla ochotniczych straży pożarnych na rok 1926 wynoszą 308,505 złotych. Jeżeli do funduszów przyznanych strażom przez samorządy powiatowe i miejskie dodamy jeszcze sumę 107 562 złotych uchwaloną przez gminy, to w rezultacie otrzymamy imponującą jak na dzisiejsze stosunki finansowe, sumę 621.147 złotych na akcję pożarnictwa w województwe Kieleckiem. Zważywszy, że w roku ubiegłym straże województwa Kieleckiego otrzymały wszystkiego razem około 295,000 złotych należy stwierdzić, że w dziedzinie finansów na cele pożarnictwa nastąpiło w naszem pożarnictwie znaczne polepszenie.

Zarządzenia administracyjne.

Niezależnie od pomocy finansowej województwo stara się ułatwić strażom pracę i w inny jeszcze sposób, a mianowicie przez wydawanie odpowiednich zarządzeń administracyjnych w zakresie obowiązku dostarczania przez gminy i magistraty koni dla straży, działalności gminnych komisyj przeciwpożarowych i t. p. Próby poczynione w tym kierunku dają już rezultaty zupełnie zadawalniające, zwłaszcza dotyczy to palącego zagadnienia dostarczania koni na wypadek pożaru. W szeregu powiatów zagadnienie to rozwiązano w ten sposób, że gminy i magistraty wyznaczają premje pieniężne za najszybsze dostarczenie koni. Ludność odnosi się do tej koncepcji zupełnie przychylnie; ilość zatargów, które na tle dostawy koni powstawały zmniejszyła się w sposób zupełnie widoczny.

Co się tyczy pracy powołanych rozporządzeniem województwa gminnych komisyj przeciwpożarowych, to pozostaje ona pod baczną obserwacją województwa. Z chwilą, gdy wyjdą one ze stadjum organizacyjnego, staną się, niewątpliwie, dużą pomocą dla ochotniczych straży pożarnych, gdyż stworzą po wsiach i miastach warunki, umożliwiające w razie pożaru normalną i wydajną pracę ochotniczych straży pożarnych. Już obecny choćby stan prac tych komisyj każe spodziewać się dobrych rezultatów w tej dziedzinie".

Stan pracy Związku Straży Pożarnych.

Na pytanie jak przedstawia się obecnie stan pracy w Związku Straży poż. woj. Kieleckiego — p. wojewoda odpowiedział, że prace Związku są w stanie pełnego rozwoju, co w znacznej mierze przypisać należy niezwykle energicznej i pełnej poświęcenia pracy członków Zarządu z p. prezesem Koniem i inspektorem p. Drzewieckim na czele, oraz poparciu i współpracy pp. starostów i przedstawicieli miast. Główną troską Związku jest obecnie sprawa budowy własnego gmachu w Kielcach. Podjęto rokowania o uzyskanie od miasta odpowiedniego placu. Fundusze na ten cel muszą się znaleźć. Gmach taki pozwoliłby na wybitne spotęgowanie wydajności pracy, ułatwiłby odbywanie kursów, zebrań, wystaw i zjazdów; w nim mieściłyby się biura Związku wojewódzkiego, wzorowa świetlica; na terenie gmachu wybudowanoby również jako wzór dla straży — odpowiednio urządzoną remizę strażacką i t. p. — W tym kierunku czynione są daleko idące starania. Niezależnie jednak od tego Związek pracuje nad podniesieniem poziomu technicznego wyszkolenia straży, drogą częstego odwiedzania straży przez instruktorów, organizowania kursów, zawodów, pomagania w ekwipowaniu się straży i t. p. Trzeba przyznać, że wśród społeczeństwa poczynania te spotykają się z uznaniem i poparciem, co przecież dobrze świadczy o społecznem i organizacyjnem wyrobieniu mieszkańców województwa Kieleckiego.

Stosunek straży do społeczeństwa.

Gdy rozmowa zeszła na temat stosunku straży do społeczeństwa i odwrotnie, p. wojewoda z niezwykłem ożywieniem i stanowczością wypowiedział się za nawiązaniem przez ochotnicze straże pożarne jaknajściślejszego kontaktu z resztą otaczającego je społeczeństwa.

„Ochotnicze straże pożarne są jedną a może i jedyną wielką korporacją, która w społeczeństwie naszem głęboko zapuściła korzenie, a dzięki popularności i bliskości celu, jakiemu służy stała się zrozumiałą i przystępną dla wszystkich obywateli bez różnicy wykształcenia, poglądów i przekonań. Dla społeczeństwa naszego niechętnie poddającego się dyscyplinie karności i organizacyjnego porządku ochotnicze straże pożarne muszą stać się tą szkołą obywatelskiej cnoty poświęcenia. W ich szeregach stępia się egoizm i warcholstwo jednostek, które z błądzących samopas pionków przemieniają się w pełnych obywatelskiej świadomości pracowników społecznych. Ochotnicze straże pożarne mają dwa zadania do spełnienia: obronę mienia współobywateli i szerzenie w najbliższych sobie szeregach społecznej i organizacyjnej kultury. Oba zadania są ważne, oba doniosłe dla naszego życia, i oba też muszą być spełnione. Trzeba tylko, aby praca straży szła racjonalnemi i dobranemi do tych zadań torami. Ona musi być owiana tchnieniem głębokiem ideowości; nie można wprowadzać do niej jakichkolwiek momentów politycznych albo zgoła osobistych".

„Braci strażackiej — kończył rozmowę pan wojewoda — nic nie może dzielić, a wszystko ją łączyć musi w myśl naczelnego jej hasła: „W jedności siła". W atmosferze rygoru panującego w ochotniczej straży pożarnej jedno może być tylko przekonanie i jedno dążenie, to jest: być zawsze gotowym do poświęcenia siebie w obronie życia i mienia współobywateli.—o tem musi pamiętać każdy członek ochotniczej straży pożarnej, każda straż i każdy Związek".

dniem zechcą zachęcić prywatną klijentelę do korzystania z aptek, tymczasem jest inaczej i apteki, stosując dziwne zwyczaje, odstraszają zupełnie ludność.

Jednym z takich zwyczajów jest pobieranie niebywale wysokich opłat za tzw. ekspedycję nocną, gdzie w niektórych wypadkach opłata wynosi 200 proc. wartości nabywanego przedmiotu. Pp. właściciele powinni zrozumieć, iż do apteki nie chodzi się po rzeczy luksusowe i dla przyjemności, gdy zaś musi ktoś zgłaszać się w nocy, świadczy to o przykrej konieczności, która niewiadomo z jakiego powodu jest wyzyskiwana. Tego rodzaju opłaty, jako wysoce nieetyczne, winny być zniesione. Ustanie wtedy narzekanie na zdzierstwo i ludność chętniej będzie korzystać z aptek.

Kronika Zawiercia.

Wycieczka „Lutni".

Zarząd Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" urządza w nadchodzącą niedzielę t. j. 27 b. m. dla swych członków i zaproszonych gości wycieczkę końmi do uroczej miejscowości Morsko obok Zawiercia. Koszta przejazdu wynoszą 1 zł. Zapisy przyjmowane są w lokalu „Lutni" do dnia 25 b.m.

Wiece.

Onegdaj odbył się wiec Związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu włókniatego, na którym postanowiono domagać się 25 proc. podwyżki dotychczasowych zarobków.

W tymże samym dniu odbyli wiec bezrobotni, na którym delegaci składali zebranym sprawozdanie z odbytej w Magistracie konferencji. Obydwa wiece miały przebieg spokojny.

Nieporządki na poczcie.

Interesanci, załatwiający swe sprawy na poczcie, żalą się na nieporządki panujące w lokalu poczty, a w pierwszym rzędzie na brak obsadki i atramentu, które są niezbędne interesantom do wypełniania różnych formalności na miejscu. Możeby na powyższe braki zwrócił swą uwagę naczelnik poczty.

Zakończanie roku szkolnego w gimnazjum żeńskiem H. Malczewskiej.

Onegdaj odbyło się przy licznie zebranych rodzicach uczenic zakończenie roku szkolnego w gimnazjum żeńskiem p. H. Malczewskiej. Na specjalną uwagę zasługiwała bardzo starannie urządzona wystawa różnych prac ręcznych uczenic tego gimnazjum, którą zebrani mieli możność podziwiać, wynosząc jaknajlepsze wrażenie o pracy nauczycielstwa i zabiegach przełożonej szkoły, nad powierzonemi ich pieczy uczenicami.

Kronika Olkuska.

Zatrzymani z fałszywemi pieniędzmi

Zatrzymani w swoim czasie w Bolesławiu pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, przekazani zostali władzom śledczym w Zawierciu, gdyż jak się okazało, należą oni do szajki fabrykantów, wykrytych w Zawierciu.

Skłóty na śmierć.

Na weselu u Rafała Gajewskiego we wsi Dłużec, gm. Wolbrom, w dniu 20 b. m. pomiędzy młodzieżą wynikła bójka o błahą rzecz, bo o bryzgnięcie kieliszkiem wódki w twarz jednemu z nich. Na sprawcy Romanie Haberce tak się zemszczono, że wywleczono go do sadu i skłóto nożami. Haberko zmarł po kilkunastu minutach z upływu krwi. Pod zarzutem zbrodni aresztowano mieszkańców tej wsi: Walentego Haberkę, Ludwika Mendrka i Stanisława Karonia.

Postrzelenie.

We wsi pod Hutkami gm. Bolesław, niejaki Józef Cieślik, mieszkaniec wioski Karna, gm. Bolesław, podejrzany o uprawianie bandytyzmu, postrzelił St. Urbańskiego z karabinku. Zbrodnia miała być popełnioną z zemsty, gdyż Urbański nie chciał należeć do szajki Cieślika. Postrzelony leczy się w szpitalu olkuskim, Cieślik w więzieniu.

O pracę dla bezrobotnych w Zawierciu.

Wizyta przedstawicieli województwa Kieleckiego.

W związku z fermentem jaki panuje wśród mas bezrobotnych, onegdaj bawili w Zawierciu naczelnik opieki społecznej województwa Kieleckiego p. Gettel oraz p. inż. Sokołowski. Celem wizyty przedstawicieli województwa było zbadanie stanu działalności społecznej Magistratu, oraz prowadzonych przez Magistrat obecnie robót miejskich i ewentualnego uruchomienia dalszych robót, dla zatrudnienia bezrobotnych.

Preliminowane na rok bieżący w budżecie miejskim wydatki na cele opieki społecznej, ze względu na duże ciężary jakie spadły na miasto, wskutek masowego bezrobocia, zostały kompletnie wyczerpane już w pierwszym kwartale. Magistrat więc pozostał w sytuacji bez wyjścia, bez udzielenia bowiem odpowiedniego subsydjum od Rządu, o które magistrat już poczynił starania, nie będzie w możności zadośćuczynić wzmagającym się potrzebom na cele opieki społecznej.

Przyznać należy, że w danym wypadku ofiarność Magistratu na cele opieki społecznej a więc: na leczenie chorych, dokarmianie dzieci, utrzymywanie żłóbka itp. jest bardzo duża. Przedstawiciel województwa, ze swej strony przyrzekł poczynić odpowiednie kroki u swych władz, oraz oznajmił, że przyjmie z Zawiercia 20 dzieci na kolonje letnie.

Delegaci widząc roboty miejskie prowadzone obecnie przez Magistrat zastanawiali się nad uruchomieniem dalszych prac, celem zatrudnienia bezrobotnych. Ostatecznie postanowiono uruchomić roboty przy budowie dalszych ulic i zaciągnąć na powyższy cel nową pożyczkę w sumie 75 tysięcy złotych. Roboty będą prowadzone tylko ziemne i miasto będzie mogło zatrudnić około 300 ludzi na przeciąg 3 miesięcy.

W końcu przedstawiciele województwa przyjęli delegację bezrobotnych miasta Zawiercia z którymi odbyli dłuższą konferencję. Przed przyjęciem delegacji bezrobotnych, przedstawiciele województwa byli świadkami interwencji policji, która musiała rozproszyć zebrany tłum w liczbie przeszło 200 bezrobotnych, chcących dostać się do Magistratu. Biura Funduszu bezrobocia, oraz Magistrat w dalszym ciągu strzeżony jest przez silne posterunki policyjne.

Zamieranie ruchu autobusowego na przestrzeni

Zawiercie — Pilica — Wolbrom.

Dobiega rok, kiedy w Zawierciu pojawiły się pierwsze autobusy, łączące miasto nasze z osadami Pilicą i Wolbromem. Wygodny ten i stały środek lokomocji miał dla odleglejszych stron kolosalne znaczenie. Dotychczas bowiem cały ruch odbywał się na tak zwanych żydowskich „resorkach" za minimalną wprawdzie zapłatą, ale w nader uciążliwych warunkach. Nowy środek lokomocji w postaci wygodnego autobusa miał dopiero stanąć na wysokości swego zadania i dać możność szybkiego i wygodnego przejazdu. Takie to projekty i takie horoskopy czynili sobie ci, którzy skazani byli na częste przejazdy, jak i właściciele nowych środków lokomocji na tej przestrzeni.

Osada Pilica, posiadająca wprawdzie wszystkiego około 3 tysiące mieszkańców, jednakże dość handlowo ożywiona i uprzemysłowiona, otrzymawszy stałe połączenie z dwoma głównemi arterjami komunikacyjnemi t. j. Zawierciem i Wolbromem jako stacjami kolei państwowych — rokowała sobie jaknajwiększe nadzieje. Pozatem tak okolice Zawiercia, jak i Pilicy nader piękne ze swego położenia jak i bogate w żyzne łany dużo liczyły na tak ważną i dogodną komunikację.

Wszyscy ci, którzy sobie tak wiele obiecywali i liczyli, jakże sromotnie się zawiedli. Ten nowoczesny środek lokomocji, niestety, nie stanął na wysokości swego zadania. I doprawdy trudno byłoby konkretnie określić czyja jest w tem wina i gdzie leży zło. Na to zło składa się bowiem kilka przyczyn. W pierwszym rzędzie, ujemną stroną tego przedsiębiorstwa była niezdrowa konkurencja, jaka się wytworzyła wśród koncesjonarjuszy, która wkońcu doprowadziła do bankructwa niektórych właścicieli autobusów. Dalej przyczyną złą była kiepska administracja tych przedsiębiorstw, nieprzestrzeganie godzin rozkładów jazdy i t. p. Wśród jednak tych wszystkich złych stron dominował fatalny stan drogi.

Jeszcze w lecie ubiegłego roku wyreparowana szosa, wijąca się serpentyną wśród przepięknej pagórkowatej okolicy, na tle zieleni pól i lasów, otaczających prastare ruiny zamczysk Ogrodzieńca i Smolenia, była zupełnie dobra dla ruchu samochodowego. Jesienne deszcze i duży ruch kołowy już w początkach jesieni ubiegłej uczynił z niej drogę nie do przebycia dla kół samochodowych. Nic więc dziwnego, że autobusy ulegały ciągłemu psuciu się, a koszta kupowania nowych opon, przy minimalnej cenie biletu nie wystarczały na pokrycie wydatków. Ruch pasażerski zaczął szybko topnieć i komunikacja ta zeszła prawie do zera. Obecnie pozostały już tylko dwa autobusy, które jeszcze resztkami sił jako tako wywiązują się ze swego zadania. Czy jednak długo jeszcze będą mogły służyć—przyszłość pokaże.

F.

Życie gospodarcze.

Wzrost eksportu węgla z Polski.

Wywóz naszego węgla zagranicę rozwija się b. pomyślnie i stale wykazuje tendencję zwyżkową. Powodzenie jakim węgiel polski się cieszy zwłaszcza na rynkach północnych, pozwala przypuszczać, że utrwalenie tego powodzenia jest tylko kwestją czasu i organizacji środków transportowych.

W pierwszej połowie czerwca nastąpił dalszy i to b. wydatny wzrost wywozu naszego węgla zagranicę. Wywóz ten wynoszący w czasie od 1—15 czerwca r. b. 497.000 ton zwiększył się w porównaniu z eksportem węgla za okres czasu od 1—15 maja (345.500) o 151.500 ton co stanowi 43.85 proc.

Z rejonu śląskiego podniósł się on w tymże czasie z 304.500 ton do 439.000 tonn, czyli o 134.500 tonn, co wynosi 44,17 proc., z rejonu Dąbrowskiego z 40.000 ton do 58.000 tonn, czyli o 18.000 ton, co wynosi 41.46 proc., wreszcie z rejonu Krakowskiego ze względu na małe zainteresowanie dla tego węgla wywieziono w pierwszej połowie czerwca zaledwie 225 tonn wobec 355 ton w ciągu całego maja.

Do wzrostu ogólnego eksportu naszego węgla bardzo poważnie przyczynił się wywóz w pierwszej połowie czerwca 48.000 ton węgla do Anglji—wobec strajku angielskiego, zwiększenie się wywozu do Austrji o 35.000 ton, Czechosłowacji o 13.500 tonn, Węgier o 8.000 ton.

Kronika gospodarcza.

Rokowania z Harrimanem. Przedstawiciel Ski Harrimana, p. Rossi, podjął rokowania z Rządem polskim. Rząd zaproponował Spółce Harriman złożenie sumy gwarancyjnej w Banku Gospodarstwa Krajowego i udzielenie skarbowi państwa kilkunastu miljonów dolarów.

20,000 wagonów cukru eksportowane zagranicę. Całkowity eksport polskiego cukru wynosi do dnia 1 czerwca 203.194 ton, to jest z górą 20,000 wagonów.

Najwięcej cukru wywieźliśmy do Anglji—123.056 ton, drugie miejsce zajmuje Holandja—52,512 ton. Dalej idą Gdańsk—15.175, Francja 3,350, Łotwa; Niemcy, Szwecja, Finlandja i Estonja.

Eksport węgla Wisłą 10,000 ton miesięcznie. W najbliższym czasie zacznie się transport węgla z Torunia drogą wodną do Gdańska. Narazie można będzie przewozić około 10 tysięcy ton miesięcznie. Węgiel w porcie będzie przeładowywany bezpośrednio na okręty, transporty te więc nie obciążą nadbrzeży gdańskich.

Wywóz towarów włókienniczych. Wywóz towarów włókienniczych z Łodzi za miesiąc maj przedstawia się jak następuje: towarów białych bawełnianych wywieziono 10.136 kg. kolorowych 101.067 kg., półwełnianych 13.838 kg, wełnianych 37.555 kg ogółem 162.596 kg, na sumę 2.057.180 zł. Do Gdańska eksport wyniósł na sumę 328.380 zł.

W początkach czerwca rb. na rynku wyrobów manufakturowych w Łodzi panowało pewne ożywienie. Wskutek zniżki kursu dolara dała się zauważyć zniżka cen.

Z uruchomieniem dalszych robót publicznych i polepszeniem się sytuacji w przemyśle nastąpił dalszy spadek liczby bezrobotnych na terenie województwa Łódzkiego i wyraża się jak następuje: w dniu 6.II rb. było bezrobotnych (maximum) na terenie woj. 99.978, w dniu 12.IV 67.685.

Ogółem spadek bezrobocia wyraża się liczbą 32.293 za cały okres oraz liczbą 3.395 za ostatnie 3 tygodnie.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24. 6. czerwca.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 10,00
Dolar — 10.00
Londyn — 48.76
Paryż — 28.60
Wiedeń — 141,70
Praga — 29.63
Włochy — 36,23
Szwajcarja — 194,00
Holandja — 402,60
Belgja — 28,60
Sztokholm —

Przekaz na Warszawę w Gdańsku
50.69—50.81

Z całej Polski.

Walka z awanturnikami.

W Żyrardowie, przy ulicy Familijnej, wynikła awantura między kilku pijanymi mężczyznami. Na miejsce przybyli celem interwencji st. post. Antoni Wojciechowski i posterunkowy Józef Osiński. Wkrótce tłum wzrósł do 2.000 osób. Pod wpływem agitacji komunistycznej tłum najpierw pobił policjantów, a następnie usiłował rozbroić. Policjant Osiński użył wobec tego broni, lecz nikogo nie ranił. Nadbiegła rychło pomoc z komisarjatu i zatrzymała głównych awanturników i podżegaczy. Sprawą zajął się sędzia śledczy.

Uznanie dla woj. Darowskiego w Łodzi.

Na odbytem posiedzeniu rady nadzorczej wojewódzkiego komitetu Ligi obrony powietrznej państwa postanowiono jednomyślnie wystosować do b. wojewody łódzkiego p. Ludwika Darowskiego pismo z wyrazami podzięki i uznania za jego ofiarną działalność na tem polu.

Potajemna fabryka papierosów.

W Puchaczewie, małej i cichej mieścinie w województwie Lubelskiem wykryto potajemną fabrykę papierosów. Prowadził ją Julian Witkowski, który codziennie ekspedjował swe papierosy w pudełkach pod nazwą „obywatelskie", ekspedjując je na powiaty Lubartowski Chełmski i Lubelski.

Witkowski wysyłał dziennie kilka tysięcy papierosów, ponieważ zaś uprawiał proceder swój przez kilka lat, straty skarbu wynoszą kilkaset tysięcy zł.

Wybór rektora.

Dnia 22 b. m. dokonano wyboru rektora uniwersytetu wileńskiego na rok akademicki 1926—27. Rektorem został wybrany ponownie profesor dr. Marjan Zdziechowski.

Zezwierzęcenie.

W tych dniach zdarzył się we wsi Zubkowie (powiat Sokal) wypadek ohydnego morderstwa. Mianowicie Mikołaj, syn Jana Jarmoluka, właściciela 45 morgowego gospodarstwa, żądał od ojca przepisania na jego imię majątku, motywując to tem, że skoro się już ożenił, to chce być gospodarzem całą gębą. Gdy zaś ojciec kategorycznie się temu sprzeciwił, wyrodny syn wpadł do chałupy i uderzeniami siekiery zamordował oboje rodziców, żonę zaś swoją i jej siostry w okrutny sposób pokaleczył. Wypadłszy z mieszkania podpalił własną stodołę, od której zapaliło się się i zgorzało 8 stodół sąsiednich. Za zbiegłym mordercą zarządzono energiczny pościg.

Wieści z Rosji.

Niepokoje na Ukrainie.

„Rul" donosi, że w więzieniu Żytomierskiem znajduje się kilkaset księży prawosławnych, aresztowanych przez władze sowieckie i oskarżonych o kontrrewolucję. Aresztowania duchowieństwa prawosławnego trwają na Ukrainie sowieckiej nieustannie. Między innemi w Żytomierzu aresztowano czterech księży, z których jeden cieszył się wielką popularnością wśród ludności tego miasta i okolicznych wsi. Wywołało to demonstrację uliczną tej ludności. Wielotysięczne tłumy zebrały się na ulicach miasta, żądając zwolnienia więzionych księży. Milicja sowiecka oraz wojsko rozproszyły demonstrantów, używając broni palnej. Kilka osób w starciu zabito.

Prześladowanie sjonistów.

Rząd sowiecki wznowił na szerszą skalę prześladowanie zwolenników sjonizmu w Rosji sowieckiej. Szczególnie prześladowani są w ostatnich czasach członkowie stronnictwa „Poalej-Cion". Liczba aresztowanych w czerwcu r. b. członków tego stronnictwa przewyższa 1000 osób. Będą oni zesłani do obozów koncentracyjnych na Syberji. Liczni sjoniści zwracają się do pism sowieckich z oświadczeniami, w których zrzekają się łączności z „kontrrewolucyjną i burżuazyjną doktryną sjonizmu".

Oficerowie polscy - Zagłębianie wśród Indjan.

Co mówi kapitan Fularski i por. Lepecki.

Do Polski wrócili przed kilku dniami z dalekiej podróży amerykańskiej, jak już o tem donosiliśmy, dwaj oficerowie polscy, por. Lepecki i kpt Fularski, obaj pochodzący z Zagłębia

W Warszawie na Wiejskiej pod nr. 1 w swem skromnem, kawalerskiem mieszkaniu rozłożył por. Lepecki łupy z ostatniej wyprawy na drugą półkulę, dokonanej z kpt. Fularskim.

Jest wśród tych zbiorów gruba, jak podeszew, skóra boa dusiciela i kolekcja wypalonych z królikami indyjskimi fajek pokoju i młody krokodyl z rzeki Paragwaju, patrzący ciekawie na sąsiedni gmach Sejmu.

Obaj podróżnicy opowiadają najpierw, jak powstała sama myśl podróży:

— Chcieliśmy poznać gruntownie Amerykę Południową, znaną nam częściowo z czasów, gdy parę lat temu organizowaliśmy tam „Strzelca" wśród polskich kolonistów. Ciekawiły nas też warunki dalszej kolonizacji.

Aby plan urzeczywistnić, wzięliśmy roczne urlopy z armji. Bardzo szczupłe oszczędności miały nam posłużyć do sfinansowania podróży. Zresztą dowiedliśmy, że można podróżować o wiele taniej, niż to wykazują prospekty biur okrętowych, agencyj i t. d.

Ośmiomiesięczna włóczęga po stepach i „silwasach" Paragwaju, po Argentynie, Boliwji i Paranie kosztowała każdego z nas niespełna 600 dolarów.

Pierwszym etapem podróży był Paragwaj. O cywilizowanych ośrodkach tego kraju nie wiele ciekawego można powiedzieć: suwerenny rząd, spokojni, flegmatyczni mieszkańcy, minjaturowa armja z 2500 szeregowców i masą oficerów, ze sztabem złożonym z kilku cesarsko-niemieckich i carsko rosyjskich generałów.

Ostatnio przybyła do Paragwaju wojskowa misja francuska, która ma oczyścić wojsko z wpływów niemieckich.

W handlu tamtejszym wyłącznie niemiecka tandeta; nawet powszechnie używana „Si-si" (woda sodowa) przychodzi z Hamburga.

Niezapomnianych emocyj i przeżyć dostarczają natomiast olbrzymie, dzikie przestrzenie dziewiczych lasów t. zw. „silwasy", zamieszkane przez tubylców.

W te „silwasy" daliśmy „nura" na 6 tygodni, docierając do stolic kacyków.

Najmilszą była tydzień trwająca wizyta u władcy plemienia Caingua p. Akino.

Suwerena tego obdarzył swego czasu rząd Paragwaju rangą tytularnego majora, załączając do dekretu nominacyjnego i kompletny uniform wojskowy dla Akino oraz 12 czapek dla jego armji.

W chwili naszej wizyty gwardja miała jeszcze czapki w znośnym stanie, ale mondurze pozostała już tylko bluza z o trzymanego uniformu; ze spodni nie było już śladu.

I wtedy dyplomatycznie zobowiązaliśmy sobie Akinę raz na zawsze podarowaliśmy mu jeden egzemplarz z zapasu naszej bielizny. Natychmiast wobec zgromadzonych wojowników osłonił łódzkiem płócienkiem swoje gołe nogi.

Od tego zaczęła się przyjaźń

Potem kilka tygodni spędziliśmy wśród jego poddanych, zamieszkujących wschodni Paragwaj, bardzo spokojnych, życzliwych Europejczykom, żyjących z myślistwa i rybołóstwa.

Wreszcie przeraziliśmy się na zachód między plemiona bardzo dzikie, nienawidzące białych. Ale i do nich trafiliśmy, dzięki pośrednictwu pewnego Węgra, który miał u nich wyjątkowy szacunek.

Od lat dostarczają temu naturaliście skór i zwierząt wzamian za wódkę i proch. Pod opieką „Starego Nietoperza" czuliśmy się bezpieczni.

Ciekawy proces w Rosji sowieckiej.

Oskarżony został skazany na 8 lat ciężkiego więzienia.

W kolegium wojskowem najwyższego sądu sowieckiego odbył się proces niejakiego Sienkiewicza, Polaka, byłego dowódcy bazy lotniczej wojskowego armji czerwonej w Piotrogrodzie, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Polski.

Akt oskarżenia zarzucał Sienkiewiczowi, że uzyskawszy dymisję z armji czerwonej w lutym 1925 roku wyjechał do Charkowa, gdzie się zwrócił do konsulatu generalnego Rzeczypospolitej z prośbą o uznanie go za obywatela polskiego i zezwolenie mu na wyjazd do Polski. Konsulat generalny miał załatwić przychylnie podanie Sienkiewicza, lecz zaszła konieczność załatwienia niektórych formalności. W oczekiwaniu ostatecznej odpowiedzi z Warszawy konsulat polecił Sienkiewiczowi, jako zdolnemu technikowi, remont samochodu konsulatu, który właśnie w tym czasie uległ zepsuciu. Reperując samochód konsulatu Sienkiewicz spotykał się z niejakim Kurczem, niższym funkcjonarjuszem konsulatu. Podczas tych spotkań była mowa o służbie Sienkiewicza w lotnictwie sowieckiem, o siłach tego lotnictwa, rozlokowaniu oddziałów lotniczych i t. p. Rozmowę tę miał podsłuchać ktoś z interesantów, odwiedzających konsulat polski w Charkowie.

GPU. charkowskie otrzymało list denuncjujący Sienkiewicza, jako szpiega polskiego. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję i znaleziono odpis podania, w którem Sienkiewicz zwrócił się do władz konsularnych Rzeczypospolitej. W Podaniu tem Sienkiewicz pisał, że jest polakiem, patrjotą polskim i że służąc w armji czerwonej usilnie pragnął otrzymać nominację na granicę polską, żeby z samolotem uciec do Polski. Znalezienie tego odpisu wystarczyło władzom sowieckim do postawienia Sienkiewicza w stan oskarżenia.

Konsulat polski, do którego Sienkiewicz zwracał się podobno z prośbą o interwencję w jego sprawie miał oświadczyć swoje desinteressement. W sądzie sowieckim Sienkiewicz tłomaczył się tem, że inkryminowane mu podanie napisał nieszczerze, pragnąc przedostać się do Polski w celu załatwienia własnych interesów, że sympatyzuje z ustrojem sowieckim i nigdy nie był nacjonalistą polskim. Listy prywatne, znalezione podczas rewizji w mieszkaniu Sienkiewicza, potwierdziły podobno to tłomaczenie. Sąd sowiecki skazał oskarżonego na konfiskatę całego majątku pozbawienie praw obywatelskich oraz 8 lat ciężkiego więzienia.

Ze świata.

Jak to bywa po wyścigach.

Wyścigi w Epsom, doroczne Derby, są instytucją narodową w Anglji. Zakłady i gra w totalizatora święcą również złote gody w dniu wszechmocnego Derby.

Fortuna się kołem toczy wszędzie. Największą jednak niespodziankę sprawiła tego roku graczom w Epsom, gdzie do mety przyszedł nie ogólny faworyt, lecz tak zw. fuks.

Skutki takiego obrotu rzeczy odczuł... przytułek noclegowy w Epsom, do którego po wyścigach zgłosiło się jak notują pisma londyńskie, kilkuset zgranych do nitki sportsmenów. Z braku miejsca przyjęto pod „gościnny" dach przytułku tylko 134 dżentelmenów, reszta musiała nocować pod gołem niebem.

Długowieczność i domino.

Rzecz dzieje się, oczywiście, w Ameryce! W Central Falls obchodził niedawno setną rocznicę urodzin majster tkacki, Logee. Logee zawdzięcza swą długowieczność, jak stwierdzili reporterzy nowojorscy... grze w domino, której oddaje się z zapałem od lat 20. Partnerem codziennym Logee'a w tej grze jest 78 letni młodzieniec, sklepikarz Dhurr. Obaj ci gracze rozegrali w ciągu 20 lat 80 tys. partyj domina.

Se non e vero...

Piękne perspektywy.

Pewien statystyk angielski dowiódł (sobie) zapomocą obliczeń dość prostych, iż za 400 lat cała ludzkość będzie dotknięta... obłędem.

W roku 1859, mówi uczony, liczono w Europie 1 warjata na 535 zdrowych. W roku 1897 przypada już tylko 312 zdrowych na umyśle na 1 warjata. Ustalając zatem progresję na zasadzie powyższych danych, dojdziemy do wniosku, iż w roku 1926 1 warjat przypadnie na 150 zdrowych na umyśle, w roku 1977 1 warjat — na 100. A więc w r. 2139 świat cywilizowany będzie się składał z samych warjatów.

Chociaż... właściwie... nic się nie zmieni. Jeśli stan obłąkania będzie w r. 2139 stanem normalnym, nie będzie nikogo, ktoby się mógł tem przerazić i przejąć.

Stroje dyplomatów sowieckich.

Sensację wywołali na ostatniem przyjęciu dworskiem w Buckingham Palace dyplomaci sowieccy, którzy ukazali się w galowych mundurach „ancien regime", nosząc szpady, usiane brylantami.

Pomnik marszałka Focha.

Miasto Peronne postanowiło uczcić swego obrońcę, marszałka Focha, stawiając mu za życia pomnik. Odsłonięcie nastąpi 4 lipca w 10 rocznicę przełomowej bitwy nad Sommą.

Ołtarz prasy.

Prasa amerykańska posiadać będzie własny ołtarz, wzniesiony w katedrze św. Pawła w Nowym Jorku, ze składek dziennikarzy. Witraże przedstawiają sceny z życia i działalności publicystów, zaś na kolumnach wyryte będą tytuły najważniejszych pism.

PISMA DO REDAKCJI.

Ponieważ w naszej Redakcji rozpoczęły się już urlopy współpracowników, prosimy naszych korespondentów, przyjaciół i informatorów, by byli łaskawi adresować przeznaczone do użytku redakcyjnego listy pod adresem Redakcji. Jeśliby komukolwiek zależało na doręczeniu listu do rąk współpracownika Redakcji, wówczas obok adresu osobistego należy dopisać: „Sprawa redakcyjna", gdyż w przeciwnym razie może się zdarzyć, że list będzie czekał na powrót adresata.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 lipca 1926 r., o godzinie 12 w południe w Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej pod nr. 10 w mieszkaniu Stanisława Zórawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów od będzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1300 zł. a należących do Stanisława Zórawskiego, składających się: z kasy ogniotrwałej firmy „National“ na rzecz Banku Zagłębia w Sosnowcu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3595 Komornik Sądowy Hugon Michelis

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 9 lipca 1926 r. o g. 10-ej rano w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej pod nr. 8 w sklepie Stanisława Zórawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1527 zł., a należących do Stanisława Zórawskiego składających się: z naczyń porcelanowych, emaljowanych, aluminjowych, kamiennych i innych na rzecz Sosnowieckich Zakładów Graficznych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3591 Komornik Sądowy: Michelis.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Kołłątaja nr. 3 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 lipca 1926 r. o godzinie 12-ej min. 45 w Sosnowcu przy ul. Wiejskiej nr. 8 w fabryce wódek należącej do Władysława Posmykiewicza, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 2.500 zł., a należących do Władysława Posmykiewicza składających się: z 1000 butelek 0,5 litra wódki czystej na rzecz firmy „Camis Stock“

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3594 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Kołłątaja 3 w Sosnowcu, mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 lipca 1926 roku o godz. 1 min. 45 w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej pod nr. 17 w restauracji należącej do Ignacego Orzechowskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1580 zł., a należących do Ignacego Orzechowskiego składających się: z urządzenia restauracyjnego, bilardu oraz różnych wódek na rzecz firmy „Jerzy Jenkner“.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3593 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ulicy Kołłątaja 3 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza iż w dniu 2 lipca 1926 roku o godzinie 2.30 w Sosnowcu naprzeciw st. Nowy Będzin w Zakładzie kotlarskim budowy konstrukcji żelaznych należącym do firmy „Albiński Schmidt i S-ka“, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 2.600 zł., a należących do tejże firmy „Albiński Schmidt i S-ka“ składających się z 10 ton żelaza kotego różnych wymiarów na rzecz firmy „Fr. Kusik“ w Pradze.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

3592 Komornik Sądowy Morgiewicz.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 6 lipca 1926 roku od godziny 10 rano we wsi Wygiełżów Gm. Wojkowice-Kościelne odbędzie się sprzedaż przez licytacje ruchomości należących do Kazimierza Kryczka a mianowicie: krowy, powozu, bryczki, młocarni, młynka, sieczkarki i 2 wozów ocenionych na 685 zł.

3596 Komornik A. Kossek.

Dnia 8 lipca 1926 r.

Reklama
jest dźwignia handlu.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Wyprzedaż towarów żelazno-galanteryjnych masy upadłości firmy „T. Chrzanowski“. Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Ceny znacznie obniżone. Uwaga! Lampy karbidowe wozowe 1 zł. 75 gr. sztuka! 3335

Wyjątkowo ładny garnitur salonowy-otomany-fotele wysokie dla starszych i cierpiących osób-bieliźniarkę gdańską-wygodki mieszkaniowe-lodowkę pokojową poleca Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski 3 Maja 7. 3501

Sprzedam kredens kuchenny, stół. Szellowska 15 Hirszberg. 2556-1

Do sprzedania kasa werthaimowska i 10 karniszy mosiężnych, wiadomość bufet kolejowy Maczki. 3573-1

Mleczarnia wiejska w Koniecznie ma do zbycia masło śmietankowe około 20 kg. tygodniowo. Adresować Marcin Piech Konieczno poczta Włoszczowa. 3635-3

Sprzedam powóz nowy lekki. Mariacka 7. Nowak. 3570-1

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Do wynajęcia na lato w Sławkowie nad Przemszą w ładnej miejscowości dwa pokoje z kuchnią lub oddzielne pokoje, mogą być z utrzymaniem. Wiadomość: Sławków, Lucyna Stawnicka. 3607

Sklep z urządzeniem do odstąpienia w Będzinie Sosnowiec, Targowa 15 w Pralni. 3056-1

Okazja. Sklep tytoniowo piśmienny odstąpię tanio. Dąbrowa, Ulmana 20. Stefan 3610-2

Posady i prace.
Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Zdolny pracownik fryzjerski potrzebny zaraz. Sosnowiec, Warszawska 10 Zmuda 3580-1

Poszukuję maszynistki - korespondentki. Zgłoszenia 6—8 Sosnowiec, 3 Maja 7 m 3, tel. 8-79. 3600-3

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Osoba oszczędna pracowita z kilkomiesięcznem dzieckiem, zajmie się kuchnią, gospodarstwem bez pensji. Łaskawe zgłoszenia „Iskra“ dla „gosposi“ Sosnowiec. 3577-1

Starsza osoba szyje ubranka, reperuje bieliznę poszukuje odpowiedniego zajęcia. Wiad. „Iskra“. 3605-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Darmo prawie wyucza stenografii wszystkich listownie Instytut Stenograficzny, Warszawa, Kracza 26. Prospekty wysyłamy bezpłatnie. 3318-25

Udzielam lekcji muzyki na skrzypcach i mandolinie. Warunki bardzo przystępne dla każdego. Będzin, ul. Kołłątaja 21. Blacha 3590-1

Udzielam francuskiego i niemieckiego, miesięcznie 10 złotych, także dla starszych Starodąbrowska 45. 3608

Różne.
10 groszy za wyraz.

21 czerwca 26 r. zaginęła z pastwiska, krowa czarna z białem na lbie kwiatkiem lewy róg prosty. Łaskawy znalazca zwróci za wynagrodzeniem. Posterunek „Zagórze“. 3612

Panów, którzy korzystali z kredytu lub pożyczali pieniądze na słowo honoru, proszę o uregulowanie swoich zaległości, w przeciwnym razie zmuszony będę ogłosić listę dłużników z nazwiskami. Restauracja „Bar Teatralny“ Katowice, Rynek 12 J. Dolowski. 3613-2

Wszystkim, którzy w dniu 23 czerwca oddali ostatnią posługę S. P. Teofilowi Mańka, składa serdeczne podziękowanie oraz „Bóg zapłać“. Żona i Siostra J. B 3605

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Józef Tomecki zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec unieważnia. 3555-1

Abram Mangel zgubił książeczkę wojskową, wyd. przez PKU Sosnowiec, 3574-2

Kański Jan zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez Hutę „Bankową“, oraz dowód osobisty, wydany przez mag. m. Dąbrowy. 3609

Kuc Szczepan zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Zagórze.

Józef Gil zgubioną książeczkę Kasy chorych unieważnia 3601

Józef Grauer zgubioną kartę wojskową unieważnia. 3595

Józef Wyszogrodzki zgubioną książeczkę Kasy chorych unieważnia 3599

Zastępca redaktora i redaktor odpowiedzialny: Konstanty Ćwierk.